

Wychodzi w każdą środę

Cena 12.000 Marek

Zaliczka pren. za wrzesień 45.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

Telef. 3467

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO,
LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa

Łódź

Lublin

Kraków

Lwów

Nr. 39 (124).

Środa, 26 września 1923.

Rok III.

SPRAWOZDANIE Z POBYTU CRACOVII W HISZPANJI.



Cracovia w Barcelonie 15 września 1923.

Pełen temperamentu moment pod bramką białoczerwonych.

Alcantara leży na ziemi. Popiel „robinzonując“ przez niego broni trudną piłkę ze strzału Samitieri.



HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH

WURM i HERZOG, Kraków, Grodzka 42

Poleca wszelkie artykuły sportowe po cenach fabrycznych. Klubom odpowiedni rabat.

Nadszedł wielki transport BUTÓW FOOTBALLOWYCH
po cenach konkurencyjnych.

Dom sportowy **L. WEINDLING**, Kraków, Grodzka 26, Tel. 6591.

Dla klubów opust. — Specjalność: kompletne wyekwipowanie drużyn sportowych.



Modele zagraniczne
ostatnie nowości

WILHELM VOGLER, Kraków, ul. Florjańska 10

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 20 września 1923.

1. Wzywa się ZOPN.-y, by do 8 dni od daty ogłoszenia niniejszego wezwania w Przeglądzie Sportowym nadesłały odpowiedzi na wystosowane pisma przez W. G. i D., a to Warszawski (pisma z dnia 1 sierpnia i 11 września), Łódzki (pisma z dnia 1, 27 i 29 sierpnia), Górnoląski (pismo z dnia 29 sierpnia), Krakowski (pisma z dnia 6 lipca, 1 i 22 sierpnia), Lwowski (pisma z dnia 20 i 26 lipca i 27 sierpnia). Niestosujące się Związki do niniejszego wezwania, Wydział G. i D. przedstawia Zarządowi PZPN. do ukarania.

2. Weryfikowano zawody o mistrzostwo Polski Pogoń (Lwów)—Lauda (Wilno) 3; 1 i 2 punkty dla Pogoni, dnia 9 września we Wilnie.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 31 sierpnia 1923.

1. Wobec coraz częściej powtarzających się ekscesów podczas zawodów, rozgrywanych na boisku K. S. Podgórze, przypomina się klubom zarządzającym tamże zawody „Postanowienia odnoszące się do zawodów o mistrzostwo KZOPN. na rok 1923” § 12. W razie powtórzenia się podobnych wypadków w przyszłości, zostaną kluby zarządzające zawody pościągnięte do surowej odpowiedzialności.

2. Na skutek zażaleń klubów w sprawie niejawienia się sędziów do prowadzenia zawodów, zwraca się uwagę, że na zawody niezgłoszone do środy w danym tygodniu, sędzia nie będzie delegowany przez Kolegium Sędziów KZOPN.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 7 września 1923.

1. Wzywa się wszystkie kluby klasy A i B do bezwzględnie ubezpieczenia graczy od nieszczęśliwych wypadków. Zgłoszenia o przeprowadzeniu ubezpieczenia mają powyższe kluby przedłożyć Zarządowi KZOPN. do końca października br.

2. Kluby, które nie zastosowały się do zarządzenia KZOPN. ogłoszonego w komunikacie z posiedzenia Zarządu KZOPN. punkt 1, odbytego w dniu 27 lipca br. (Przegląd Sportowy Nr. 31 z 1923 r.) mają przedłożyć bezzwłocznie dotyczące zestawienie kasowe, a przypadającą kwotę na rzecz Związku Związków wpłacić do Pocztovej Kasy Oszczędności na konto Krakowskiego ZOPN. Nr. 150.289.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 21 września 1923.

1. Zakooptowano p. Wiktora Chocznera jako skarbnika KZOPN. w miejsce p. Molnera, który złożył ten mandat.

2. Przyjęto na członków nadzwyczajnych na zasadzie § 4 lit. b) statutu Krakowskiego ZOPN.; T. S. Olkusz w Olkuziu, inż. Franciszek Gerstman; R. K. S. Nafta w Potoku, Konc. Naftowy Dąbrowa p. Krośno; Z. K. S. Kadimah w Oświęcimiu, Dr. Emil Reich adwokat.

3. Kluby klasy B dzielą tak straty jak i dochody z zawodów o mistrzostwo klasy B między sobą. Gospodarz ma obowiązek dopuszczenia do kontroli członków innego klubu.

4. Wobec powtarzających się wypadków; a) niedotrzymywania umów przez poszczególne kluby, b) brutalnej gry, c) prowadzenia zawodów przez sędziego niezwiązkowego, wzywa się wszystkie kluby, aby o każdym poszczególnym wypadku donosiły natychmiast do Zarządu KZOPN. celem umożliwienia przeprowadzenia dochodzeń i zapobieżenia podobnym wykroczeniom względnie nieprawidłowościom w przyszłości.

5. Zabrania się wszystkim członkom Krakowskiego ZOPN. rozgrywania zawodów z klubami niezwiązkowymi. Na niestosujących się do powyższego, będą nakładane jak najsurowsze kary.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 6 września 1923.

1. Suspenzję nałożoną na Z. K. S. Samson za zajścia, jakie miały miejsce podczas zawodów Samson—Bar-Kochba w Rzeszowie w dniu 29 lipca br. uważa się jako karę dostateczną i umorzoną.

2. Napomniano: Rothweina Stanisława z Z. T. S. Jutrzenka za niesportowe zachowanie się, oraz Miętza Henryka; Kowalika Adama i Domiczka Jana z K. S. Unia w Krakowie za ostrą grę podczas zawodów Unia—Jutrzenka III w dniu 12 sierpnia br.

3. Weryfikowano zawody o mistrzostwo klasy B: Orkan—Z. R. K. S. 5:0 i 2 punkty dla Orkanu (Z. R. K. S. nie zawiadomił o czasie i miejscu spotkania). Kwalifikacyjne: Zwierzyniecki K. S.—Sparta 1:1 i po 1 punkcie dla obu, Olsza—Sparta 6:0 i 2 punkty dla Olszy, Olsza—Zwierzyniecki K. S. 3:0 i 2 punkty dla Olszy, Hakoah—Verein f. Rasenspiele 1:1 i po 1 punkcie dla obu. O mistrzostwo klasy C: Lauda—Krakus 0:0 i po 1 punkcie dla obu, Jutrzenka III—Błękitni 1:1 i po 1 punkcie dla obu, Krowodrza—Skawinka 4:1 i 2 punkty dla Krowodrzy, Urania—Makkabi II 1:0 i 2 punkty dla Uranii.

Górnoląski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 15 września 1923.

1. Postanowiono zwołać dnia 30 września br. konferencję towarzystw na powiat rybnicki w Rybniku o godzinie wpół do 10-tej przedpołudniem w lokalu p. Dorna, ul. Gliwicka 2. Każde towarzystwo powiatu Rybnik wydeleguje po dwóch członków.

2. Przyjęto na mocy statutu Górnoląskiego ZOPN. § 4 ustęp A następujące towarzystwa na członków zwyczajnych bez określenia klasy:

1. K. S. Wiktoria, Katowice, Fabryczna 4, Knaer Wilhelm.
2. K. S. Polonia, Niewiadom Górny, Konieczny Roman.
3. K. S. Zgoda, Bielszowice, Piaskowa 55, Szyma Franciszek.
4. K. S. Śląsk, Siemianowice, ul. Richtera 10, Heiduk Emanuel.
5. K. S. Polonia, Łaziska, pow. Rybnik 55, Prachowski Henryk.
6. Verein für Rasenspiele, Król. Huta, ul. Katowicka, Smoleński Jerzy.
7. K. S. 1922, Mała Dąbrowka, Szczęścia 1, Rogowski Paweł.
8. K. S. 1901, Królewska Huta, Szpitalny 4/II, Felis Józef.
9. K. S. Naprzód, Rydułtowy, ul. Skalna, Zdrzałek Emanuel.
10. K. S. Czarni, Chropaczów, Hutnicza 1, Sprus Alojzy.
11. K. S. 1907, Siemianowice, Piastowska 19, Cygane Alfred.
12. K. S. Diana, Katowice, Teatralna 9/II, Dr. Rummler.
13. K. S. Wiktoria, Huta Laura, adres: Siemianowice, Piastowska 16, Siwek Ludwik.
14. Verein für Rasenspiele, Tarn. Góry, Jerzego 12, Riese Fryderyk.

3. Zezwolono tymczasowo na rozgrywanie zawodów towarzystwom:

- 1) K. S. Naprzód, Czyżowiec, pow. Rybnik, 2) K. S. Naprzód, Kokoszyce, pow. Rybnik, 3) K. S. Knórów, pow. Rybnik, 4) K. S. 1-sze Tow. Sportowo-gimnastyczne Piast, Katowice, 5) K. S. Naprzód, Tarnowskie Góry, 6) K. S. Śląsk, Tarnowskie Góry, 7) K. S. Iskra, Lasowice, pow. Tarnowskie Góry.

4. Interpelację K. S. Orzeł (Józefowice) w sprawie zawodów kwalifikacyjnych przekazano Wydziałowi Gier i Dyscypliny.

5. Interpelację K. S. Pogoń (Nowy Bytom) w sprawie przynależności do odnośnej klasy przekazano Wydziałowi Gier i Dyscypliny.

6. Wkładki członków na trzeci kwartał 1923 wynoszą dla towarzystw klasy A: 448.500 Mkp., dla towarzystw klasy B: 224.250 Mkp., dla towarzystw klasy C: 62.000 Mkp. Wkładki zaległe za I i II kwartał pobiera się w wysokości jak w trzecim kwartale. Wzywa się towarzystwa do bezzwłocznego nadesłania przypadających wkładek w terminie do 25 września br. Wkładki należy wpłacać na konto Górnoląskiego ZOPN, Bank Przemysłowców Oddział w Katowicach, z podaniem dokładnego określenia wpłaty. Przypomina się równocześnie obowiązek płacenia 5% od dochodu brutto z zawodów, zarządzanych przez towarzystwa klasy A, które należy wpłacać w sześciu dniach po odbyciu zawodów.

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Spis członków.

1. K. S. Polonia ul. Szczygła 1-a.
2. K. S. Warszawianka, ul. Czackiego 8—17.
3. W. K. S. Legja, ul. Łazienkowska, róg Myśliwieckiej.
4. Akademicki Związek Sportowy (AZS.) ul. Kopernika 41/10.
5. W. K. S. Modlin w Modlinie, VIII. Dywizja Piechoty.
6. R. K. S. Skra, Aleje Jerozolimskie 6-3.
7. Z. T. G. S. Makkabi, ul. Nalewki 2-a.
8. K. S. Królewia, ul. Mokotowska 7/5.
9. Z. T. G. S. Bar-Kochba, Praga ul. Szeroka 71.
10. K. S. Olimpia, ul. Słiska 35. p. Tomkiewicz.
11. K. S. Przebój, ul. Nowy Świat 30/21. Wp. Kamiński.
12. K. S. Naprzód, ul. Słiska 32. połączył się z K. S. Olimpią od 15 marca 1923).
13. Związek Akademicki Wychowania Fizycznego. ZAWF. Aleje Jerozolimskie 75/2.
14. K. S. Orkan, ul. Nowowiejska 9/37.
15. Koło Głuchoniemych (Koło G.) Plac Trzech Krzyży 1.
16. Kościuszowski Obóz Szkolny Saperów (KOSS.) Powązki
17. Warszawski Harcerski Klub Sportowy (WHKS.) Żłota 41. m. 2. Hoppo
18. Podokrąg Radomski, na ręce p. Krassowskiego Józefa w Radomiu, Polski Bank Komercyjny.
19. Warszawskie Towarzystwo Cyklistów (WTC.) Warszawa, Dynasy, ul. Oboźna.
20. K. S. Ascola, Warszawa, ul. Tłumackie 13
21. 72 p. p. Radom Komp. Specjal.
22. Wojskowy Klub Sportowy 22 p. p. Siedlce. Rozkosz, kpt. Henryk Piechota.
23. K. S. Orle, Warszawa, ul. Koszykowa 51/37 p. M. Normark.
24. K. S. Smiały Warszawa, ul. Mokotowska 11/14. Wroński H.
25. Związek Strzelecki, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27/3.
26. W. K. S. Pogoń, Warszawa, Ministerstwo Spraw Wojskowych Oddział sztabowy.
27. K. S. Czarni, Radom, ul. Marjacka 11, m. 1.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



27 września 1923.

„szlendrian“ organizacyjny naszego życia sportowego stał się pojęciem utartym. Wdarł się w związki i kluby, imprezy większe i mniejsze, zyskał sobie prawo obywatelstwa na boiskach. Szkody, jakie uczynił w naszym sporcie tak wewnątrz jak i na zewnątrz są nieobliczalne i coraz

to wyraźniej rzucają się w oczy. Powodów oczywiście milion i trudno zająć się nimi w ramach jednego artykułu. Zajmiemy się przeto dziś tylko jedną z form organizacyjnego niedbalstwa, rozkładającego nasze życie sportowe. Mamy tu na myśli dyscyplinę zawodniczą i jeżeli go już tak nazwać: ceremonialną sportowy. Więc nieomal rzecz, której niema i to nie tylko na boiskach, ale i co gorsza i w pojęciach naszych. Jakżesz to: wolny, indywidualny, rekordowy sport — a ceremoniał - dyscyplina? Nie brak przecież takich, którzy śmieją się ironicznie nawet na widok resztek czy zaczątków tej szaty zewnętrznej, pokutującej w okrzyku drużyny piłkarskiej schodzącej z boiska, czy też ukłonie szermierza przed spotkaniem.

Tymczasem rzecz cała ma znaczenie ogromne i jeżeli chodzi o skutki, bardzo daleko sięgające. Nim w takiej Szwecji ten czy ów szampjon porwie się na rekord, to uprzednio przejdzie w karnym szeregu swoich towarzyszy, w manifestacyjnym pochodzie wokół boiska i pozdrowi widownię, trybunę, sędziów, gawieź wreszcie boiskową, manifestując tem swoją łączność z całym światem sportowym, którego jest tylko częścią. Czyż trzeba przypominać pochody olimpijskie, rewje cyklistów, pływaków, wioślarzy, wymarże atletów etc., aby uprzytomnić sobie, że tam, w świecie, ceremonialną sportowy stał się istotną częścią igrzysk i zawodów? Forma? — Tak forma! — ale jednocześnie bajeczny środek propagandy, wzmacniające źródło inicjatywy i energii, no i ogromna pomoc dla tych, którzy puszczają w ruch skomplikowaną maszynę zawodów.

Jakżesz teraz wygląda rzecz u nas? W pojęciach naszego zawodnika, całokształt jego obowiązków wobec igrzysk ogranicza się do współudziału w tym czy owym punkcie. Im zaś większy szampjon, tem bardziej lekceważąco odnosi się nawet do tego minimum. U sędziów melduje się przez kolegę, na widownię wychodzi spóźniony o parę minut, zez-

woliwszy uprzednio na poszukiwanie swej osoby po całym boisku, palto czy płaszcz, nierzadko i spodnie zrzuca z siebie na parę sekund przed strzałem startera. Drużyny piłkarskie, ze względu na rodzaj sportu, najbardziej jeszcze wydiscyplinowane i te rzadko kiedy wchodzą na boisko w komplecie i porządku. Jeden przez płot, drugi przez trawnik, inny z trybuny, gdzie zabawiał damy. Podanie dłoni przez kapitanów drużyn, tak przecież piękny moment przed zawodami, powitanie sędziego, losowanie — wszystko to odbywa się na „chybicka“, przyczem rozwięzłość ruchów stara się nadać temu obrządkowi drugorzędny charakter „godny“ prawdziwych szampjonów. Po grze większość graczy „wyrzywa“ do szatni, gdzie jak który stał, wrzeszcząc na przedce obowiązkowe „hip, hip, hurra“ czy „cześć“. I tak dalej i dalej bez końca. Nieuchwyconie zawodników w ramy obowiązującej formy przed zawodami — mści się i podczas zawodów. Brak poczucia przyzwoitości wobec widowni, brak

grzeczności i poszanowania wobec sędziów, koleżeńskości i gentelmaństwa wobec kolegów zawodników — to dalsze i oplakane następstwa. Doszło przecież do tego, że jedne z kapitalnych, ostatnich mistrzostw krajowych przypominały chwilami nastrojem i formą, pijaną karczmę a nie święto sportowe pod sztandarem Rzeczypospolitej Polskiej. I trudno winić tu samych zawodników i organizatorów.

Nikt przecież od

nich nie wymagał czegoś więcej ponad surowe wykonanie tego czy owego ćwiczenia.

O rzeczy tej powinnyby we własnym interesie pomyśleć kluby i związki, tembardziej, że nie jest trudną w wykonaniu i w efekcie nad wyraz wdzięczną. Najłatwiej i najprościej dałoby się to przeprowadzić przez włączenie do regulaminów igrzysk pewnych form zewnętrznych bezwzględnie obowiązujących, choćby nawet pod groźbą dyskwalifikacji, niestosujących się do nich zawodników. N. p. obowiązująca rewja zawodników przed wszystkimi mistrzostwami krajowymi czy okręgowymi. Oddanie ukłonu widowni i trybunom sędziowskim. Mnóstwo innych form, niechby nawet etykietałnych, zależnych od istoty tego czy owego sportu. Możliwości są tu niemal nieograniczone, choć oczywiście nie należy ich nadużywać. Ale nawet trochę przesady byłoby lepsze od tej zdziwiającej anarchji, jaka cechuje formę zewnętrzną naszych widowisk. Sprawa warta zachodu, choćby z początku nie zdawała się łatwą do przeprowadzenia.



Przed spotkaniem K. S. Cracovia—F. C. Barcelona. Powitanie drużyn.

Kapitan drużyny hiszpańskiej Alcantara w ręca proponiec kapitanowi Cracovii T. Synowowi.



ENNIS.

Międzynar. turniej w Warszawie. Warszawski Lawn-Tennis Klub zorganizował w ubiegłym tygodniu pierwszy większy turniej o mistrzostwo Warszawy. Turniej ten zwany międzynarodowym, nie nosił niestety tego charakteru w pełni natomiast mógł uchodzić za turniej o mistrzostwo Polski, którego z niewiadomych powodów Związek w tym roku do tychczas nie rozpiął.

Organizacja turnieju tak technicznie jak i sportowo postawiona była na prawdziwej wyżynie sportu i zdobyła sobie pełne uznanie licznie zebranego tenisowego świata polskiego. Korty tenisowe klubu doskonale założone i utrzymane wzorowo, tudzież całe otoczenie sportowe wysuwają boiska warszawskie na jedno z pierwszych miejsc w kraju, przeznaczonych dla urządzenia prawdziwie europejskich imprez międzynarodowych. Zjazd sportowy był stosunkowo liczny i reprezentowane były z nielicznymi wyjątkami wszystkie najlepsze siły Polski.

Co do naszej obecnej klasy graczy, to ta — po opuszczeniu Warszawy przez Kleinadla, przedstawia się stosunkowo wyrównanie. Większych różnic nie ma, chyba tylko w większym zgraniu i rutynie graczy, zwraca na siebie uwagę Lwów, który mając możność zimowego treningu, nadrobił w ostatnim roku bardzo wiele, wysuwając zeszłoroczną słabą jeszcze klasę swych graczy, do rzędu najlepszej polskiej konkurencji. Zresztą większych zmian nie ma — jak też nie pojawił się jeszcze niespodziewany i silny talent. Grę pojedynczą panów o mistrzostwo Warszawy zdobył R. Stahl (S. T. Czarni Lwów) zdobywając puchar ofiarowany jako nagrodę wędrowną przez p. Jerzego Kowalewskiego. Gracz ten, o niezdecydowanej jeszcze w pełni formie, zapowiada się doskonale a ostatni rok — to ogromny krok naprzód w karierze tego młodego gracza. Najpoważniejszym przeciwnikiem jego, był p. Szwede (Kraków AZS) zdobywca II nagrody, bez kwestji ciągle znacznie lepszy jeszcze od p. Stahla.

W grze pojedynczej pań sytuacja niezmienną. W. Richterówna (Ł. T. K. Łódź) ciągle nie ma zbyt groźnej konkurencji w Polsce.

W grze podwójnej triumfowała stolica, przez starą swą

rutynowaną i zgraną parę braci Kowalewskich. Turniej pozostawił po sobie jak najlepsze wrażenie. Szczegółowy przebieg rozgrywek był następujący:

Gra pojedyncza panów o mistrzostwo. Emchowicz—Johnston 6:4, 6:1; Marczewski—Rettinger 6:2, 6:1; Kowalewski—Potuczek 6:4, 6:4; Zachar—Bergson 2:6, 6:3, 6:3; Wasilewski—Werner 6:2, 6:0; T. Ender—Miziewicz 4:6, 6:4, 6:4; Stahl—Frey 6:2, 4:6, 6:1; Kuchar—Heath 6:0, 6:2; Drewnowski—Loth 7:5, 6:3; K. Ender—Jarwis 6:0, 6:0; Czajkowski—Pathe 5:7, 6:1, 6:0; Kinderman—Dziurzyński 6:2, 6:2; Jentys—Demiński 6:2, 6:4; Szwede—Taubwurel 6:1, 6:2; Zdanowicz—Znajdowski 6:0, 6:2; Szczerbiński—Tarnowski 6:3, 10:8; Landau—Zaleski 8:7, 5:7, 6:3; Potulicki—W. Jentys 6:0, 6:1, Langevin—Makrzecki 5:7, 6:0, 6:1; Czetwertyński—Stadtländer 6:3, 7:5; Zawisza—Caird 6:3, 6:1; Raschig—Bronikowski 6:0, 6:1.

Moraczewski—Kowalewski 2:6, 7:5, 6:3; Stahl—Ender 6:2, 4:6, 6:3; Haliński—Polakiewicz 6:3, 7:5; Kuchar—Drewnowski 2:6, 6:1, 6:0; Ender—Czajkowski 6:4, 6:4; Kinderman—Grabowski 6:3, 7:5; Szwede—Jentys 6:0, 6:1; Szczerbiński—Jentys 6:0, 6:0; Szczerbiński—Zdanowicz 4:6, 6:3, 6:3; Arnstajn—Landau 8:6, 6:1; Potulicki—Langevin 7:5, 6:1.

Emchowicz—Marczewski 8:6, 6:4; Moraczewski—Zachar 6:3, 6:3; Stahl—Haliński 8:6, 5:7, 6:1; Kuchar—Ender 9:7, 6:3; Szczerbiński—Arnstajn 3:6, 6:3 6:2; Czetwertyński—Potulicki 3:6, 11:9, 6:9; Zawisza—Raszig 6:2, 6:2.

Emchowicz—Moraczewski 6:3, 6:3; Stahl—Kuchar 9:7, 0:6, 9:7; Szwede—Szczerbiński 6:3, 6:3; Czetwertyński—Zawisza 7:5, 4:6, 6:3.

Półfinał. Stahl—Emchowicz bez gry, Szwede—Czetwertyński 6:2, 6:0,

Finał: Stahl—Szwede 2:6, 6:1, 6:4, 6:3.

Gra pojedyncza pań o mistrzostwo. Półfinał: Zochowska—Znajdowska 6:0, 6:2; Richterówna—Boniecka 6:1, 6:2. Finał: Richterówna—Zochowska 10:8, 6:1.

Gra podwójna panów o mistrzostwo. Zaleski—Caird—Czetwertyński—Ender 6:3, 6:3; Potulicki—Tarnowski—Loth—Emchowicz 6:4, 6:3; Kuchar—Miziewicz—W. i C. Jentysowie 9:7 b. g.; J. i J. Kowalewscy—Czaykowskowi—Gawroński 6:3, 6:2; Zawisza—Drewnowski bez gry; Szwede—Zachar—Johnston—Pate 6:1, 6:4; Haliński—Potuczek—Znajdowski—Łaszkiwicz 6:2, 6:2; Raschig—Stadtländer—Zdanowicz—Grabowski 6:2, 4:6, 6:4.

Potulicki—Tarnowski—Zaleski—Caird 6:0, 6:3; bracia Ko-

G. Tel.

Nasza korespondencja zagraniczna.

(Humoreska).

Kolega redakcyjny Fistaszek (pseudonim F. S.) od pewnego czasu „piłuje“ o korespondencję zagraniczną. Mówi: na psy schodzi „Przeгляд“ — giniemy — tylko jakieś wielkie środki zaradcze mogą nas uratować. Więc ja do niego: kupże se ostatni Sportblat i zrób coś z Amsterdamu. To na nic — powiada — chodzi o coś oryginalnego, Paddock albo ten... Tira... Tira... Tiraboschi. Wnoszę na posiedzenie redakcyjne.

Wniósł — a my ziewnęliśmy aklamacyjnie. Chodziło tylko o kandydatów. Paddock odpadł odrazu, bo kiedy tam takiego list dogoni. Tira... Tira... Tiraboschi okazał się zawodnym. Licho go wie, czy akurat nie płynie przez Atlantyk. Nurmi przeraził nas perspektywą „kichy“ (najmniejszy dystans 5.000 m.) ... a Szafter, z takim niebezpiecznie zaczynać. Dziś w Przegładzie, jutro w Stadjonie a pojutrze w Sporcie. Mówiłem przecież odrazu — powiada kolega Baszkiroff — że z tymi akrobatami, to nie warto zaczynać. Tylko azetesy... Czekaćcie mam! — wrzasnął nagle kolega Angebrandt — napiszemy do Pepijana! Umilkliśmy. Któż

to taki — zapytałem nieśmiało — zna go kto? Znam — powiada Fistaszek — przed wojną sprzedawał w Praterze pastę na porost włosów. No i co — rzucił się Angebrandt — a teraz sprzedaje autogramy i jest prawdziwym gentlemanem co najmniej od roku. Jako młodzieniec wstąpił na łącznika do Kackera, potem na środek do Pilcherji, potem na skrzydło do Szmokoah. — Dość... powstaaliśmy. — Strzelił 165 goli lewą nogą w prawy róg, 172 prawą w lewy, 85 oboma do środka, 84... — Dość! — przerwałem stanowczo — piszę do Pepijana. Posiedzenie jest zamknięte! — Wyszliśmy uspokojeni moralnie. Jeden Fistaszek mruzczał, że jednak ten Tira... Tira... mój kochany! Uspokoilem go wreszcie, lepiej nie wiazać takiego ryzykanckiego pływaka z tonącym przedsiębiorstwem.

Po tygodniu otrzymaliśmy od Pepijana odpowiedź, którą przytaczam w oryginale, jako dokument, który winien przejść do historii sportu.

Panie Redaktorze! Zwróć się pan do redaktora Erlösera, któremu posłałem wczoraj gigantyczną korespondencję. Możecie drukować pan pół i on pół. Jest to jednocześnie ostatnia moja korespondencja do tej Polski. To się nie opłaca. Może zresztą wyręczy mnie kolega O'Menasze, który ma coś gotowego z igrzysk w Obergranda. On tam był. A pro-

walewscy—Miziewicz-Kuchar 6:1, 6:4; Szwede-Zachar—Stadtländer-Raschig 6:2, 6:2.

Półfinał: bracia Kowalewscy—Tarnowski-Potulicki 6:3, 4:6, 6:3; Zawisza-Drewnowski—Szwede—Zachar 6:3, 6:4.

Finał: Kowalewscy—Zawisza-Drewnowski 6:3, 6:2, 6:1.

Gra podwójna mieszana o mistrzostwo: Półfinał: Boniecka-Kuchar—Znajdowska-Zawisza 6:3, 6:4; Zochowska-Potulicka—K. Richterówna-Stahl 6:0, 6:0.

Finał: Zochowska-Potulicka—Boniecka-Kuchar 6:0, 6:3.

Gra pojedyncza panów z wyrównaniem. Finał: Jonston—Stadtländer b. g.

Gra pojedyncza pań z wyrównaniem. Potulicka—K. Richter 6:2, 6:0.

Gra podwójna panów z wyrównaniem: Landau-Moraczewski—Jarwis-Heath 6:4, 1:6, 6:4.

Gra podwójna pań i panów z wyrównaniem: Zochowska—Tarnowski—Caidowie.



OLARSTWO.

Czy to jest amatorstwo? — Sześciogodzinne wyścigi S. S. Union w Łodzi.

Dnia 16 bm. urządziło SS. Union wyścigi sześciogodzinne, przy sprzyjającej pogodzie, oraz przy dość dobrej frekwencji publiczności. Były reprezentowane: W.T.C. Grochowski, Gronczewski, „Iko“, Janociński, Kamiński, Kwieciński, Lange, Szymczyk, Turowski; Cracovia: Łazarski, „Stef“, KKC M.: Höchsmann. Pozatem startowało 15-stu kolarzy łódzkich. Ustosunkowanie miejsc przedstawia się następująco: I. Lange, Szymczyk (zwycięstwo o jedno okrążenie toru). II. „Iko“, Höchsmann, III. „Stef“, Łazarski, IV. Bracia Müller. V. Kwieciński, Gronczewski.

Przestrzeń przebyta w poszczególnych godzinach, przedstawia się następująco: godzina I, okrążeń 86, metrów 34.400; godzina II, okrążeń 82, metrów 32.800; godzina III, okrążeń 90, metrów 36.000; godzina IV, okrążeń 80, metrów 32.000; godzina V, okrążeń 72, metrów 30.400; godzina VI, okrążeń 81, metrów 32.400.

A teraz rzecz bodaj, że najważniejsza! Owe słynne „premie“ pieniężne, któremi widownia nagradzała „amatorską pracę“ kolarzy. I tak w przybliżeniu in minus, otrzymali:

pos! gdybyś pan miał coś prima na tournee po Hiszpanji, to ostatecznie napisz pan z zapłaconą odpowiedzią.

Wasz Pepijan.

W dzień później przyszedł list od O'Menasze.

Kochany panie Redaktorze! Wracam europianem z Obergranda. 10. 15. wysłę korespondencję z Berlina, eksprespocony. Pozdrowienia dla waszej miłej Czechosłowacji.

Zawsze wasz O'Menasze.

Usiadłem bezzwłocznie do biurka i odpisałem.

Kochani moi Pepijan i O'Menasze!

Mianuję was wyłącznymi korespondentami na Europę umiarkowaną z Grenlandją i Szpicbergiem włącznie. Porozumcie się w tej sprawie z Paddockiem, Nurmim, Szafferem i Tira Tiraboschim. Jako naczelny redaktor skromnego naszego organu przesyłam wam pozdrowienia od całej sportowej Polski wraz ze Wschodnią Galicją i 65% mniejszości narodowych.

Na wieki wasz G. Tel.

List z Obergranda.

Dużo się pisało o Obergranda. Ale czy za dużo? Czy dużo? czy dość?... Nigdy dość! Igrzyska w Obergranda to była manifestacja, demonstracja, to była erupcja... to było coś... no!... a ja tam byłem. Napiszę wam tylko jeden ka-

„Iko“ 7 premji 2,350.000 Mkp., „Stef“ 6 premji 2,150.000 Mkp., Müller O. 5 premji 2,150.000 Mkp., Szymczyk 4 premje 1,400.000 Mkp., Łazarski 4 premje 1.200.000 Mkp. i s. d. Oprócz tego rozdawano nagrody w naturze, a smutny to do prawdy bilans dla naszych „amatorów“. Cyfry powyższe niechaj przemówią wreszcie do Polskiego Związku Kolarskiego lub Z. P. Z. S. Niechaj będą ostrzeżeniem dla tych, którzy mówią o amatorstwie, o czystym sporcie i t. p. Niechaj będą alarmem przed otwartym profesjonalizmem! D.

Hippika.

Konne zawody wojskowo-gentlemańskie O. K. Nr. IV.

Staraniem Komitetu, w skład którego wchodzi szereg osobistości m. Łodzi, oraz Województwa Łódzkiego, odbędą się w dniach 30 września i 2 października b. r. w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią zawody konne, otwarte dla wszystkich jeźdźców-gentlemanów wojskowych i cywilnych, Szczegółowy program tych dwudniowych zawodów przedstawia się następująco:

I. dzień wyścigów. 30 września. 1) Konkurs hipiczny — dla oficerów i gentlemanów. 10 przeszkód wysokości 110 cm., szerokości 300 cm. 2) Bieg płaski (dla koni pełnej krwi wszelkiego pochodzenia 3 lat i starszych, które w 1923 wygrały I. nagrody na torach oficjalnych). 3) Bieg z płotami — dystans 4000 m., 6 płotów. Dla oficerów i gentlemanów. 4) Steeple-chase — dystans 4000 m (12 przeszk.) dla oficerów O. K. IV. 5) Steeple-chase — dystans 3200 m. (8 przeszk.) dla oficerów i gentlemanów. 6) Bieg myśliwski za mastrem — 5 km. Dla podoficerów O. K. IV.

II. dzień wyścigów. 2 października. 1) Konkurs hipiczny dla ofic. i gentlemanów. 12 przeszkód wysokości 120 cm., szerokości 350 cm. 2) Steeple-chase — dystans 3200 m (przeszk.) dla podoficerów zaw. O. K. IV. 3) Bieg z płotami — dystans 2400 m. — 6 płotów. Dla oficerów i gentlemanów. 4) Steeple-chasse — dystans 3200 m. (8 przeszk.) dla koni, które w r. 1923 nie wzięły I. nagrody. Dla oficerów O. K. IV. 5) Steeple-chasse łódzki — dystans 4000 m 12 (przeszk.). Dla oficerów i gentlemanów. 6) Bieg z płotami — dystans 2400. 6 płotów, dla koni pełnej krwi wszelkiego pochodzenia. Dla oficerów i gentlemanów. 7) Bieg myśliwski za Mastrem. Dla oficerów (udział biorą wszystkie konie, które w obu dniach nie wygrały żadnej nagrody).

wałek. Taki jeden mały kawałek, bo przecież nie chcecie, żebym wam opisał wszystkie kawałki. Na to trzeba być cyklopem. Wierzcie mi.

Więc wyobraźcie sobie: świeci słońce. Król przyjechał automobilem i siadł sobie do łoża. Koło niego Wilson i Lloyd Georg z Ratenauem. W tyle chołota..., ale jaka to jest chołota, w kapeluszach, kołnierzykach, ubrani od stóp do głów. Bo ta chołota, to są sami porządni ludzie, same sportsmeny, gentlemany, bussinesmany. Nic nie widać tylko głowy. Napięcie dochodzi do zenitu. Czuje się w powietrzu coś takiego, no coś takiego, że albo się coś stanie albo nic.

W takim napięciu w środek pomiędzy te wszystkie głowy wchodzi na boisko Reckordknacker. On ma pobić rekord światowy, niepobity jeszcze przez nikogo na świecie rekord światowy. Przed igrzyskami on go pobił już trzy razy, ale jak chcieli mierzyć to on nie chciał. On go może pobić po raz czwarty i wziąć sobie ten wspaniały, brylantowy puchar, zafundowany przez króla. Ale wy myślicie, że jemu chodzi o taki puchar? Co jemu taki puchar — on jest sportowiec! Skacze bo mu tak się podoba. Chce to skacze, nie chce to nie skacze...

(Dokończenie nastąpi).

Cracovia w Hiszpanji.

Szczegółowe sprawozdania. — W Barcelonie. — W Walencji. — Krytyka i ocena gry. — Uwagi. — Głosy prasy.

Barcelona, 14 września 1923.

Drużyna nasza przybyła w dniu dzisiejszym do Barcelony. Przybyliśmy o godzinie trzeciej po południu „odstawiając” 85 godzin podróży przeróżnymi pociągami, przejechawszy całą prawie Europę. Na dworcu nie byliśmy przez nikogo oczekiwani i to z naszej własnej winy, ponieważ na stacji granicznej Port-Bon spóźniliśmy pociąg pospieszny i zamiast o 7 rano, tak jak było w planie, dobiliśmy do Barcelony mieszanym pociągiem dopiero po południu.

Podróż nasza była wspaniałą. Przez Wiedeń, Innsbruck, Zurych, Genewę, Lyon, Port-Bon wiodła nasza droga — opis jej jednak odłożyć musimy na później.

Nieoczekiwani przez nikogo, stanęliśmy na dworcu bezradni, wśród nieznanego tłumy i zgiełku wielkiego miasta. Za chwilę jednakże zdołaliśmy się pozozumieć telefonicznie z p. Buergim, który wnet przybył i zajął się ekspedycją. W oczekiwaniu na niego nie obeszło się jednak bez wesołego epizodu. Ponieważ w obliczu obecnych niepokojów policja czuwa energicznie nad porządkiem, przeto czujne jej „oko” zwróciło się na drużynę i zatrzymało na Bogu ducha winnym Przeworskim. Wyniosły mąż hiszpański, dyskretnie chowający nieprzyjemny znaczek za kłapą surduta, przemawiał do naszego bramkarza długo i jadowicie i najwidoczniej żądał dokumentów. „Jędrek wysłuchał hiszpańskiego kazania z należytą obojętnością, na twarzy tylko pobierał i znowu poczerwieniał. Tu obrońca nie tyle w tym wypadku bramki ile uciśnionych, Gintel, wdał się w „ten interes” i odpowiedział nie więcej rozumiając kazaniem polskim. Dopiero paszporty z hiszpańską wizą uratowały jednego z bramkarzy Cracovii przed inkwizycją hiszpańską.

W chwilę potem autobus hotelowy przewiózł Cracovię do hotelu Victorja, przy placza Catalinu w najpiękniejszym miejscu Barcelony. Po kąpieli i śniadaniu, rozeszliśmy się do łóżek, każdy z członków ekspedycji do osobnego pokoju. Wielu zapowiedziało, że na drugi dzień budzić ich można chyba w nadzwyczajnym wypadku jak np. śniadanie. Drużyna jest dobrze usposobiona i w pysznych humorach. Podróż zmęczyła nas mocno, ale wypoczynek zapewno zrobi swoje. Jutro pierwszy dzień z najgroźniejszym przeciwnikiem.

Barcelona, 15 września 1923

A więc dziś pierwszy dzień gry. Drużyna czuje się dobrze i w „powietrzu” wisi dobra gra. Skład dobry. Następnego dnia w niedzielę, grać mamy rewanż z tą samą drużyną — a potem cały tydzień pracowity i ciężki. Z powodu naszego spóźnienia (brak na czas zaliczki) grać musimy w Walencji 18 i 20, 22 i 24 zaś w Madrycie W ośmiu dniach sześć gier — bardzo dużo! 30 i 1 termin jeszcze nie obsadzony, wchodzi w projekt Malaga a 7 i 8 października w Sewilli. Program nie ulegnie zapewne zmianie.

Cracovia—Barcelona 1:1 (1:0).

Cała drużyna Cracovii wspaniała, szczególnie tyły. Gra bezsprzecznie taka, jakiej dotychczas u Cracovii nie widziałem. Mówiono, że drużyna ta gra zagranicą o klasę lepiej niż w kraju i przekonałem się o prawdziwości tego twierdzenia. Barcelona, gra szybko, głównie skrzydłami a wspaniale głową. Jest to bezsprzecznie bardzo silna drużyna, technicznie wspaniała, mająca ogromny ciąg na bramkę temperament i szaloną ambicję. Sami profesjonali. Publiczność iście hiszpańska, wyje klaszce i tupie. Przyjęcia drużyny Cracovii dobre i dość przychylnie. Przed grą odwiedzili Cracovię w szatni prezes Barcelony Gamper i napastnik Alcantara, i powitali ją serdecznie. Za krótką chwilę wybiegają witane burzą oklasków obie dru-

żyny, krótkie powitanie i wymiana proporzdków. Ośm tysięcy widzów bierze udział w powitaniu namiętymi oklaskami. Sędzia Solowera obejmuje urząd, kapitanowie losują i drużyny ustawiają się w następujących składach:

Cracovia Popiel; Gintel, Fryc; Styczeń, Cikowski, Synowiec; Zimowski, Reyman, Kałuża, Chruściński, Ciszewski; Barcelona: Platko; Coma, Conrado; Torralba, Sancho, Bosch; Piera, Marti, Samitiera, Alcantara, Sagi-Borba.

Za chwilę gwizd sędziego i rozpoczyna grę błyskawiczny atak Cracovii. Publiczność odrazu eutuzjazuje się i daje temu wyraz oklaskami. Reyman oddaje silny strzał, chwycony w pięknej manierze przez Platkę. Za chwilę przedziera się Reyman i strzela. Cracovia gniecie. Następuje ostry atak Barcelony, który załamuje się na Cikowskim. Znowu Popiel wyjaśnia ciężką sytuację odbijając piłkę na korner i rzut z rogu łapie podskokiem na piersi. Następną Barcelony idzie w aut. Kałuża inscenizuje piękny atak szląc do boju Reymana, ten jednak idzie wolno. Plattko chwyta piękną centrę Zimowskiego. Za chwilę przebiega się ostro Alcantara. Popiel zabiega i zderza się silnie. Odwzajemnia się Kałuża szybkim przebojem, napastowany przez obrońcę strzela w aut. Drugi korner przeciw Cracovii przestrelony. Znowu atak Cracovii, Reyman podaje Chruścińskiemu, ten oddaje „bombę” i — słupek. Publiczność daje sobie folę gwizdząc na sędziego z powodu słusznego zresztą orzeczenia o spalonym. Cracovia przechodzi do ataku, Barcelona odwzajemnia się i z bardzo trudnej sytuacji ratuje Gintel z brawurą. Dwa po sobie następujące strzały Martiego i Alcantary idą w słupek, lub lądują w pewnych rękach Popiela. Trzy ataki Cracovii następują błyskawicznie po sobie. Ciszewski oddaje dwie śliczne centry — Reyman pudłuje. Małe intermezzo na trybunie — publiczność bije się między sobą wnet jednak cichnie, bo oto pada trzeci niewyzyskany róg przeciw Cracovii. Gra toczy się w środku. Cracovia nie wypuszcza inicjatywy z rąk. W reszcie w 38 minucie wyrabia Kałuża dogodną pozycję i oddaje Chruścińskiemu, który zdobywa pięknym strzałem

pierwszego gola dla Cracovii przywitanego dość skąpymi oklaskami widowni. I znów Cracovia w przodzie — Chruściński strzela w słupek. Barcelona zaczyna grać faul, Fryc wyłapuje kilka ataków Barcelony spalonymi i

pauza 1:0 dla Cracovii.

Po pauzie zapął do gry u biało-czerwonych nie słabnie. Atak sunie jeden za drugim na bramkę Barcelony. Jeden z ataków kończy Kałuża autem, drugi z dobrą centrą Zimowskiego wyjaśnia Barcelona na korner, przez Cracovię nie wyzyskany. Tempo pierwszej połowy gry i zmęczenie podróży daje się odczuć w Cracovii w linii pomocy, która „puchnie” coraz widoczniej. Za chwilę też (10 minuta) następuje ostry przebieg Barcelony zakończony przez Sanitiera golem dla Barcelony.

Nie zrażony atak Cracovii pracuje nadal z werwą. Chruściński najlepszy w ataku jest niezmordowany w akcji. Pomoc Cracovii słabnie coraz bardziej. Częściej przychodzi teraz do pracy Popiel, chwytając raz po raz ostre strzały Alcantary. Bramkarz Cracovii gra teraz pewnie i skutecznie. Czarty i piąty rzut z rogu przeciw Cracovii (jeden niesłuszny) strzela Alcantara w aut. Znowu ataki Cracovii, Reyman strzela kilka

Pierwsza Małopolska

Fabryka Zwierciadeł i Szlifiernia Szkła

Ska z ogr. odp.

poleca: lustra i szyby szlifowane do mebli, lustra w ramach niklowanych i patentowe na deszczuikach, szyby i lustra w każdej wielkości na składzie. — Dostarcza szkła mielonego dla celów przemysłowych. — Zamówienia przyjmuje

Biuro fabryki: Kraków, Grodzka 60. Telefon Nr. 270

razy obok słupka. Po rozbiciu przez Gintla ataku Barcelony osiąga Chruściński w 33 minucie

drugiego gola dla Cracovii

nie uznanego niesłusznie przez sędziego z powodu rzekomego spalonego. Znowu Popiel przy robocie. broni wspaniale strzały Samitieri i Alcantary. Atak Cracovii wypracowuje dwie pewne szanse nie wyzyskane z powodu bojaźni. Jeden ze strzałów z trudem broni Płatko brawurową robinzonadą. Za chwilę sędzia odgwizduje zawody.

Gra cały czas otwarta przy ustawicznie zmieniających się atakach. prowadzona w niewidzianym u nas tempie i ogniu. Drużyna Cracovii nie do poznania, grała z ogniem i ambicją dawno u niej nie widzianą. Barcelona zdumiona przeciwnikiem, grała ostro i zajadle. W drugiej części gry Reyman „utrącony“ schodzi z boiska i nie gra 39 minut.

Po grze publiczność oklaskiwała owacyjnie obie drużyny otwarcie komentując jutrzejszą walkę jako kwestję honoru narodowego. Sędzia jak na hiszpańskie stosunki nie najgorszy, przeczył prawie, że umyślnie szereg błędów Barcelony.

W dwie godziny po zawodach przyniesiono dzienniki z fotografiami i recenzją. Cała prasa zachwycona grą Cracovii.

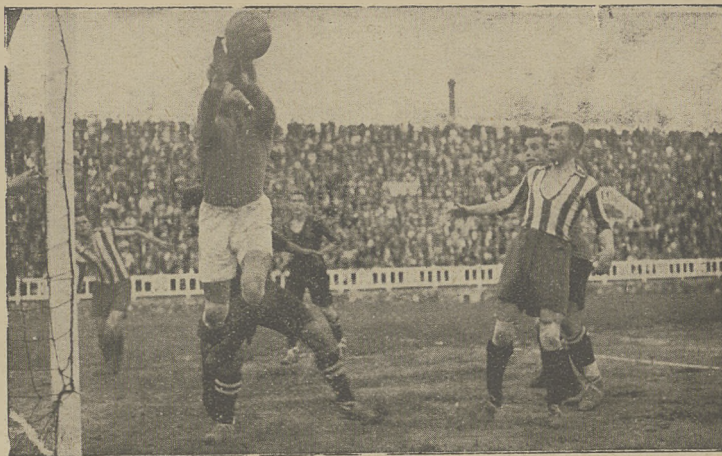
* * *

Zapowiedziałem wprawdzie na dzisiaj dokładny opis podróży, ale znowu jestem zmuszony odłożyć go na później. Po dzisiejszem święcie sportu polskiego, gdy Cracovia na obcym boisku, w obliczu roznamietnionego tłumu grała z Barceloną remis, więcej interesować Was będą pewne szczegóły tego spotkania.

Cracovia grała wspaniale. Pokazała ona pewien styl i system w grze, co też dzisiejsze dzienniki wieczorne podkreślają, ale „fenomenów żadnych nie posiada“. Tem lepiej; białoczerwoni grali dzisiaj jak jeden fenomen. Piłka szła dzisiaj od gracza do gracza błyskawicznie. Stop, pass — to było dewizą Cracovii dzisiaj. A piłka szła ciągle przy ziemi, tak, że hiszpanie grający raczej long-passingiem, górą i głową, rzadziej byli w posiadaniu piłki.

Rozgrywki o puchar angielski muszą tak wyglądać jak wygląda gra F. C. Barcelona. Z natury lżejsi i ruchliwsi od naszych, bezwzględnie w ruchach wolni, panują całkowicie nad swoim ciałem, obracając się błyskawicznie i zwodząc umiejętnie. Angielscy trenerzy, których było moc w Hiszpanji, znaleźli doskonały materiał, który nie jest niestety długotrwałym i stałym; gracze bowiem często na treningi wcale nie uczęszczają a w życiu są nie tak bardzo umiarkowani — zresztą nie jest to tak bardzo rzeczą łatwą, w Barcelonie, nastrojonej właśnie na najbardziej idące używanie życia — dlatego też gracze ci „kończą“ się szybko, tak, że wyjątkowo spotyka się zawodników liczących wyżej 25 lat, W drużynie F. C. Barcelona jest szereg piarwszorzednych graczy, wybijających się ponad wszelką miarę, jak Samitier, Pierra, Alcantara etc., typy, jakich nie wiele spotkać można, wyrobieniem się i w drużynach zawodowców angielskich. Gra F. C. Barcelona charakteryzuje się przede wszystkim szybkością, przy czem ciągle skrzydłowi wchodzą na zmianę w akcję, gdyż głównie grają skrzydłami, w czem również biorą wybitny udział i skrajni pomocnicy. Wspaniałe, półwysokie centry, biorą środkowi napastnicy zwykle na głowę, a ta gra głową tworzy osobny rozdział dla siebie. Ma się wrażenie widzenia latających ludzi, którzy z najmniejszych pozycji kierują piłkę dowolnie z niezwykłą zręcznością. W tem przewyższają hiszpanie Niemców, Austriaków i nas. Wątpię, czy u nas dojdzie kiedyś do takiej perfekcji w grze głową, a jednak umiejętność ta daje prawie że pewną gwarancję sukcesu. Najlepszym środkiem zwalczania tego sposobu gry jest utrzymywanie piłki płasko, jak najbliżej ziemi i narzucić przeciwnikowi inny system gry. Tak też dzisiaj robiła Cracovia.

Cracovia początkowo grała nerwowo i z pewną bojaźnią,



Z zawodów Barcelona—Cracovia (15.IX) w Barcelonie.

Popiel, naciskany przez Alcantarę, likwiduje podskokiem groźną centrę.

która jednak wnet ustąpiła. Odtąd Cracovia przeprowadza wspaniałe ataki, prowadzone przez Kałużę po mistrzowsku. Ciągli już to Chruściński, już to Reyman, bardziej tchórzliwi idą w bój. Ataki Barcelony są szybkie i groźne, ale tyły Cracovii tworzą w tych momentach prawdziwy mur. Popiel w bramce pewny i zdecydowany. Cracovia prowadzi do pauzy 1:0. Po zmianie stron chwila słabości Cikowskiego, co wykorzystują hiszpanie, wyrównując. Następuje 10 minut, w których atak za atakiem błyskawicznie idą na bramkę Cracovii. Ten okres gry należał do najcięższych. Gdy on przeszedł, znajduje się Cracovia znowu na froncie. Reyman na chwilę opuszcza boisko. Zwycięstwo Cracovii wisiało na włosku — ale pech ją prześladował i tak rezultat pozostał bez zmiany.

Kto był najlepszym u Cracovii? Wszyscy, gdyż właściwie cała drużyna grała jak jedna maszyna, połączona różnymi kółkami i trybami a tworząca jednak jednostkę. Tak grającej Cracovii jeszcze nigdy nie widziałem. Przyjaciele jej mieliby wspaniałą ucztę. Cracovia jest przecież najlepszym klubem w Polsce. Po zawodach gratulował natychmiast p. Gamper, prezes honorowy i dusza F. C. Barcelona dr. Lustgartenowi i Synowcowi gry i wyniku. Przynosi on zaszczyt całemu sportowi polskiemu.

Prasa sportowa funkcjonuje tutaj doskonale. Jeszcze wczoraj przywiozłem graczom do hotelu gazety z ich podobiznami i biografiami. Wieczorem był już wynik w gazetach a za godzinę, t. zn. o 1 w nocy, gdy w Barcelonie życie zaczyna się dopiero, wyjdą gazety z dokładnym opisem gry. Zdjęcia fotograficzne z zawodów mieliśmy w hotelu w 2 godziny po grze.

Kochana publiczność barcelońska jest — „numerem“. Na godzinę przed zawodami zaczęła się już schodzić a od chwili wejścia drużyn na boisko, nie zamykała ani na chwilę — ust. Piski, krzyki, gwizdy, brawa wszystko to zmieszane powoduje atmosferę, w której i największy flegmatyk musiał czuć, że krew płynąca w jego naczyniach krwionośnych jest ciepła. Publiczność ta bierze żywy udział w grze. Z powodu najmniejszego błędu sędziego (według ich pojęcia, a pojęcie to stoi na bardzo niskim stopniu) zaczyna ona wyć i gwizdać piekielnie, aż uszy puchną. Nie była ona dzisiaj za bardzo stronniczą dla swoich ulubieńców i może dlatego byłem świadkiem, jak w czasie zawodów biła się ona przez chwilę między sobą. Oklaskiwała ona żywo każde piękne pociągnięcie Cracovii a gdy sędzia krzywdził białoczerwonych, co nie rzadko miało miejsce, gwizdała z całych sił. Drużynę Cracovii schodzącą z boiska oklaskiwała żywo.

Sędzia dzisiejszy, prócz odgwizdania dwóch spalonych, których nie było, w chwilach bardzo groźnych dla Barcelony i nieuznania regularnie zdobytej drugiej bramki, przez Chruścińskiego, był bez zarzutu, gdyż dawał i wolne prze-



Barcelona—Cracovia 16 września.

Popiel i Synowiec bronią „główkę” Samitery.

ciw Barcelonie, których nawet nie było, ale w Barcelonie nie zdarza się to często. Zresztą jest tutaj sędzia prawdziwym męczennikiem publiczności, która jest tyranem. Bezstronni sędziowie muszą tutaj zawsze dostać się pod koła.

Zaciekawienie dla jutrzejszego spotkania kolosalne. Drużyna czuje się dobrze i po spacerze przez Rambla nad morze Śródziemne, w którym Synowiec zamoczył swoją łysinę, a z którego wodę skosztował Styczeń, udała się na spotkanie. Podniesieni na duchu uzyskanym rezultatem, oczekują ze spokojem drugiego spotkania z F. C. Barcelona, jedną z bezsprzecznie najsilniejszych drużyn na kontynencie.

Dzisiaj złożyłem wizytę p. Gamperze. Szczegóły tej wizyty i więcej o tym budowniczym hiszpańskiego sportu piłki nożnej w najbliższym liście.

Barcelona, 16 września 1923.

Przed południem złożyli wizytę p. Gamperze dr. Lustgarten, Synowiec i Przeworski w towarzystwie p. Stockera na której wręczono zasłużonemu mecenasowi sportu hiszpańskiego obraz Fabjańskiego w podarunku. Wizyta miała charakter nader serdeczny i pan Gamper podnosił ciągle wspinał grę Cracovii. Grupa uczestników udała się do kościoła. Między tymi znajdowałem się i ja. Uderzyło nas hałaśliwe zachowywanie się publiczności także i podczas mszy św. Następnie mieliśmy iść na górę Tibidabo, skąd roztacza się widok na całą Barcelonę. Ponieważ drużyna nie chciała się przed drugim spotkaniem z F. C. Barcelona męczyć, zrezygnowano z tej przyjemności i wszyscy zostali w hotelu, prócz mnie, który z p. Stockerem udałem się do portu barcelońskiego, obok którego znajdują się wspaniałe urządzone pływalnie oraz przystanie klubów wioślarskich. Wogóle na każdym kroku spotykam coś ze sportem wspólnego. Ale sport ten jest innym, aniżeli u nas. Naród hiszpański, tak jak wogóle wszystko traktuje sport jak interes. Zawodnika, któryby uprawiał sport bezinteresownie nie spotyka się tutaj. Publiczność hiszpańska wychowana na walkach byków i oklaskująca odważnego „toro” lub wygwizdująca leniwego, widzi w sportowcu to samo. Zapala go, czuje z nim, ale wymaga od niego by walczył, walczył do upadłego. Nie inaczej można sobie tego tłumaczyć, gdy się patrzy na wypełnioną tłumami arenę, na ich roznamietnione i świecące żarem oczy. Ohej, ohej rozbrzmiewa ciągle po boisku. Podobnie dzieje się, jak nam mówiono i na walce byków, którą mamy zobaczyć w Sewilli. Cracovia będzie pierwszym klubem z wszystkich, które dotychczas gościły w Hiszpanji, który to „szczęście” spotka.

Barcelona—Cracovia 7:1 (2:1).

Drugi dzień zawodów zakończył się dla zmęczonej drużyny Cracovii dotkliwą porażką. Gra naogół otwarta, prowadzona pod znakiem brutalnych często ataków Barcelony, których ofiarą pada zaraz z początku Gintel, który musi zejść z boiska, co wprowadza konieczność przestawienia drużyny i w ślad za tem anarchię w jej szeregach. Najlepszy z drużyny Cracovii Popiel, gorąco oklaskiwany za swą wspaniałość, pełną poświęcenia i brawury grę. Ani jeden ze strzałów bramkowych nie był możliwy do trzymania. Barcelona miała wyjątkowo silny „dzień” Piłka bez „stoppingu” uderzana z powietrza szła od gracza do gracza błyskawicznie. Czegoś podobnego nie widzi się za często na świecie. Gra głową fenomenalna.

Dzień gry — pochmurno, deszcz zaczyna nieco rosić, do czego Hiszpanie nie mają zbyt dużego zamiłowania. Na boisko wbiega Cracovia, witana burzą oklasków 10.000 widzów, za nią ulubieńcy publiczności F. C. Barcelona. Deszczek przechodzi w ulewę — publiczność masowo ucieka, by za chwilę, gdy pokaże się słońce, wrócić z rykami i gwizdaniem na trybunę. Przed sędzią Velą ustawiają się drużyny:

Cracovia: Popiel; Gintel, Fryc; Strycharz, Cikowski, Synowiec; Zimowski, Reyman, Kałuża, Chruściński, Ciszewski. Barcelona: Plattko; Martiner-Suroccha, Conrado; Torralba, Sancho, Garrullia; Tierra, Morti, Sanietier, Alcantara, Sagi-Barba.

Wśród niebywałego podniecenia tłumów, ryków i ogłuszających gwizdów rozpoczyna się gra, kilka zmiennych ataków i Popiel brawurowo interwenjuje. Za chwilę Gintel kuleje. Korner jeden i drugi po gorących chwilach pod bramką Cracovii, pozostają niewyżytkane, drużyna białoczerwonych przechodzi do ataku i Kałuża kilkakrotnie strzela — ale Plattko jest na miejscu. Wreszcie w 9 minucie wśród wycia publiczności, z pięknej centry Ciszewskiego strzela Kałuża pierwszego gola dla Cracovii

powitanego oklaskami i nie mniejszą porcją gwizdów. Barcelona zrywa się do ostrych ataków i zaczyna grać brutalnie. Znowu dwa nie wykorzystane kornery dla Barcelony (z tego dwa bez powodu). Publiczność stale wyje. Ofiarą brutalnej gry padł Chruściński leżący długą chwilę bez przytomności, Gintel nie może biegać. Hiszpanie osiagają z powodu unieruchomienia Gintla, który statystuje znów trzy dalsze kornery nie wykorzystane. W 18 minucie

Gintel schodzi z boiska zastępuje go Alfus. Barcelona atakuje coraz potężniej, oddając przez Alcantarę dwa piękne rzuty głową nad poprzeczkę. Barcelona gniecie. Cikowski przechodzi na obronę, Alfus na prawą pomoc, a Strycharz do środka. Drużyna traci wnet przez to poczucie całości. Przebój Kałuży załatwia Plattko i za chwilę

Popiel dwukrotnie broni wywołując ryk zachwyty na widowni. Strycharz leży zemdlony — co nie przeszkadza sędziemu prowadzić gry dalej. W tej części gry Fryc gra bardzo skutecznie. Nowy korner przeciw Cracovii, nie przynosi jesszcze Barcelonie oczekiwanego punktu. Barcelona dąży do tego za wszelką cenę i gra coraz ostrzej „trupy padają”. Wreszcie z centry prawoskrzydłowego osiaga Sancho w 31 minucie pierwszego gola dla Barcelony. Mimo dezorientacji w szeregach białoczerwonych, obie drużyny dążą do zwycięstwa. Ataki obustronne mieniają się jak w kinematografie, tempo szalenie szybkie. Popiel raz po raz trzyma nieprawdopodobne strzały wśród istic hiszpańskiego koncertu publiczności. W końcu i on pada ofiarą brutalnej gry i leży „utracony”, co wykorzystuje



„ERDAL” „NAJLEPSZA PASTA DO OBUWIA

Alcantara strzelając drugą bramkę w 45 minucie. Publiczność osiągnąwszy na razie zwycięstwo ucisza się i oklaskuje żywo Popiela.

Pausa 2:1 dla Barcelony.

Schodzącego z boiska Popiela darzy publiczność długą owacją.

Po pauzie obraz gry się zmienia. Przemęczona drużyna białoczerwonych, atakowana brutalnie i ostro, zdezonterowana w swych wszystkich linjach bo za „utrąconego“ Alfusa gra Chruściński a na jego miejsce wchodzi Łańko, nie może sprostać naporowi Barcelony i ostatecznie ulega. Zdobywa się jednak Cracovia ciągle na piękną i ostrą grę, trzymającą w napięciu ustawicznym namiętną publiczność hiszpańską. Gra po pauzie: Popiel chwyta ostry strzał Sanitery, który w chwilę potem inscenizuje piękny atak głowami. Pomoc Cracovii słaba. Za chwilę Reyman zmusza do trudnej robinsonady Platkę, piłka przenosi się pod bramkę Cracovii gdzie w trudnej sytuacji ratuje Cikowski, co pozwala wmieścić się publiczności, która wygwizduje przeraźliwie sędziego. Ciągłe ataki Cracovii, raz po raz strzela Zimowski i Łańko, który gra dobrze. Kilka urojonych spalonych przeciw Cracovii zarządza zdezerjentowany sędzia. Synowiec broni wspaniale w beznadziejnej zdawałoby się sytuacji, jednakże za chwilę w 15 minucie strzela

Alcantara nieuchronnie trzecią bramkę.

Zaczyna padać deszcz i boisko robi się śliskie. Znowu zaczyna przychodzić do głosu Synowiec, grający świetnie. Atak Cracovii, z ogromnym trudem wyjaśnia Platko, oddaje piłkę do swego ataku, gdzie z podania Sanchy i centry lewego skrzydła bije w 25 minucie

rzadko widziany „rzut głową“

Sanitiera do bramki Cracovii, uzyskując czwarty, absolutnie nie do obrony, punkt dla Barcelony. W ślad za nim w 29 minucie

Alcantara z przeboju

po długim biegu strzela piątą a w 32 minucie Sanitiera głową podwyższa rezultat do 6 bramek.

W tym ostatnim wypadku zawinił Cikowski, gdyż przeszkodził Popielowi zabrać pewną piłkę, Drużyna białoczerwonych otrząsa się na chwilę i

Kałuzą inscenizuje przesłiczny atak.

Gra toczy się na środku. Barcelona gra co raz ostrzej. W 39 minucie ma Popiel najpiękniejszy moment broniąc przepyszny strzał Sancha, ale w chwilę potem wykorzystując błąd pomocy Cracovii ustanawia Sanitiera nieuchronnym strzałem ostateczny rezultat dla Barcelony. Kilka urojonych spalonych przeciwko Cracovii, kilka wspaniałych obronnych momentów Popiela i jeden obroniony przez Platkę piękny strzał Łańki, kończą zawody wśród grzmotu oklasków i długotrwałej burzy radości zachwyconej gromady widzów. Przed szatniami graczy, tłumy publiczności długo nie rozchodziły się. Alcantarę z żoną odprowadzono wśród okrzyków do automobilu.

W mieście prawdziwe święto

z powodu zwycięstwa Barcelony. Mimo wysokiej porażki gra naszej drużyny spotkała się z ogromnym uznaniem i szacunkiem. Po meczu byliśmy gośćmi Gampery, prezesa Barcelony, a potem Dyrektorjatu Barcelony, co jeszcze podobno żadnej obcej drużynie nie zdarzyło się.

Podobno w Walencji przeciwko nam ma grać w bramce Platko, bramkarz Barcelony. Jak twierdzą informatorzy, Barce-



Drugi dzień zawodów w Barcelonie.

Alcantara pojedynkuje się z Popielem.

lona musiała się na to zgodzić, gdyż inaczej nie dopisałyby w Walencji publiczność w dzień powszedni. Do Walencji wyjeżdżamy dziś wieczorem. Styczeń nie czuje się dobrze, a Gintel ma skurcz mięśnia.

Krytyka i ocena zawodów Cracovii z FC. Barcelona.

Zanim przystąpię do szczegółowego rozbioru obu spotkań Cracovii w Barcelonie, muszę z naciskiem podkreślić, że Cracovia grała z zawodowcami przez klub opłacanymi. Gracze F. C. Barcelona to bohaterzy narodowi, dumni i wyniośli, którzy za pieniądze, pozwalają na to, by ich przez 1 1/2 godziny oglądać i oklaskiwać na boisku. Na trening w zupełności nie chodzą, a biada komukolwiek, gdyby się mieszał w ich sprawy. Drużyna obca ich nic nie obchodzi. Spotykają się oni z nią tylko na boisku. Także zarząd klubu nic swymi gośćmi się nie opiekuje. Czyni to natomiast, mieszkający w Barcelonie od lat szwajcar p. Gamper i jego rodacy pp. Stocker i Buergi. Wyjątek uczyniono z Cracovią, która została zaproszona przez dyrektorjat klubu po zawodach niedzielnych, gdzie podejmowano gości słodkim przyjęciem. Odbyło się ono o godz. 11 w nocy w wielkim i wspaniałym lokalu publicznym „Royal“. Wchodzących na na salę Polaków, przywitała orkiestra hymnem państwowym, którzy wszyscy obecni w cukierni wysłuchali stojąc. Gospodarzy naturalnie nie widzieliśmy, choć jeden z nich siedział przy przyległym stoliku; ale to jest właśnie po hiszpańsku. Ale do rzeczy.

Biorąc pod uwagę zawody sobotnie, stwierdzić muszę, że Cracovia mogła je łatwo wygrać. Nie stało się to jedynie

AUTOMOBILE
„COLE“
„FORD“

Pneumatyki „MICHELIN“

Artykuły elektrotechniczne. Oddział elektrotechniczny. Instalacje: Kraków, Bernardyńska 2. — Warsztaty samochodowe, naprawy samochodów: Kraków, ul. Królewska 2 (naprzeciwko Parku Krakowskiego).

Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe, pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory automobilowe. Dla kopalń nafty i węgla pasy wielbłądzie „GRIPOLY“, artykuły techniczne, traktory gąsienicowe: „Cle-trac“ dla rolnictwa i przemysłu.

ESHAPE

Sp. handlowo - przemysłowy
Telefon 3476

w Krakowie, ul. Pijarska 4

Filje: Warszawa, Hoża 7, tel. 281-53

Lwów, Akademicka 15, tel. 406

Sosnowiec, Sienkiewicza 5, tel. 106

Katowice, Aug. Szejdra 6

Ajencje: Gdańsk, Borysław.

wskutek nieruchliwej gry Reymana, który za żadną cenę walczyć nie chciał o piłkę, a Kałuża wyrabiał mu najwspanialsze sytuacje podbramkowe. Gra była cały czas bardzo fair. Nie było powodu obawy zetknięcia się z przeciwnikiem, ale nasz Jaś nie umiał się przyzwyczaić i jego wyłączną winą jest, że tryumf sobotni polskiego sportu piłki nożnej nie był zupełnym. Cała zresztą drużyna grała doskonale. Cracovia poinformowana o sposobie gry przeciwnika, trzymała cały czas piłkę przy ziemi, pokazując grę opartą na systemie i zrozumieniu. Na pierwszy plan wybijał się znowu Gintel, któremu dzielnie sekundował Fryc. Popiel znajdował się w bardzo wysokiej formie a w niedzielę był on jeszcze o wiele lepszym. Pomoc grała i pracowała bez zarzutu i błędu. Kałuża prowadził swój atak wprost niespodziewanie. Ataki Cracovii były precyzyjne i szybkie a różnorodność ich przeprowadzenia, wzbudzała zachwyt u widzów. Temu przeciwstawiła F. C. Barcelona grę szybką, głównie skrzydłami, których centry środkowa trójka napadu skierowywała głową w kierunku bramki przeciwnika. Barcelona grała pięknie, ale prawdziwą umiejętność pokazała ona dopiero w spotkaniu niedzielnym.

Zawody rewanżowe Cracovii z F. C. Barcelona zgromadziły przeszło 12.000 widzów, co ze względu na niepewną pogodę i deszcz — Hiszpanie strasznie boją się wody; wszyscy od największego arystokraty do najuboższego robotnika w takich wypadkach noszą parasol przy sobie — należy uważać za pewnego rodzaju rekord barceloński. Cracovia zaczęła zawody pod dobrymi auspicjami i już w 9 min. gry prowadziła 1:0. I to było jej nieszczęściem. Stracona bramka oddziaływała na miejscowych jak czerwona płachta na byka i odtąd zaczynają dopiero barcelończycy swoją właściwą grę, zmuszeni zresztą do tego przez wzburzoną publiczność. A kto zna stosunki hiszpańskie ten wie, że gracze i publiczność po największej części nie odebrali ani $\frac{1}{10}$ wychowania przeciętnego Europejczyka, że gorętsza krew płynie w ich naczyniach krwionośnych i że klasa grożąca wystarcza właśnie, by ta krew silniej uderzyła i by ten temperament się uzewnętrznił. Trudno na prawdę dać wierny obraz tego, co działo się na widowni w czasie tych zawodów. Oklaski bez przerwy, okrzyki długie, przeciągały się, gwizdy, wycia i t. d. tworzyły dziwną symfonię, która porывała miejscowych a zapierała dech w piersiach obcym. Cracovia z należytym męstwem i odwagą znosiła ten napór do 31 min., w której Barcelona wyrównała. To musimy stanowczo rejestrować jako sukces, tembardziej jeśli się zważy, że Cracovia długo przedtem straciła Gintla, który z powodu skurczu mięśnia nie był w stanie biegać po boisku. Dzisiaj miewa się on już lepiej, a w Madrycie znajdziemy go już na swoim miejscu. Odtąd zaczynają się nieszczęśliwe okoliczności: ciągła zamiana i przestawianie graczy, moment słabości Cracovii po pauzie, no i gra naszych napastników, którzy są wprawdzie bezwzględnie amatorami, ale grają jak zawodowcy, którzy o straconą piłkę zupełnie nie walczą, a nawet pomiędzy sobą się kłóca, gdy piłka została im nie do nogi podana. Rezultatem tego wynik 7:1 dla Barcelony, a byłby on jeszcze większy, gdyby nie wspinała gra Popiela, który był bohaterem dnia i który sam uchronił Cracovię przed o wiele sromotniejszą klęską. Również i Synowiec pracował ofiarnie i skutecznie; jest on jednak ciągle jeszcze pierwszorzędnym. Reszta drużyny gra słabiej jak dnia poprzedniego, choć równie ofiarnie i ambitnie.

Barcelona przedstawiła swą typową grę, skrzydłami i głową. Sancho, środkowy pomocnik, znajdował się w wysokiej formie. Jakkolwiek jest zupełnym analfabetą, nie przeszkadza to, że jest również graczem olimpijskim i nie brak go w żadnej drużynie reprezentatywnej Hiszpanji. Stał on ustawicznie lewe skrzydło w bój, a co z centrami tego robili Alcantara i Samitier — to było wprost objawieniem. Ci dwaj napastnicy są zupełnie technicznie wyszkoleni, a ich gra głową jest skończona. Rozanimowani przez publiczność pokazali oni grę wspaniałą, porywającą, a także i efektywną. Na taką klęskę Cracovia jednak nie zasłużyła i w zespole z dnia pierwszego wynik ten brzmiałby maksimum 3:1. Ciekowski w obronie a Chruściński w środku pomocy były handicapem dla Barcelony. W każdym razie i to co Cracovia pokazała, podobało się ogólnie, a co o tem pisze prasa tujejsza podam w najbliższym liście.

Boisko F. C. Barcelona jest wspaniałe i jedyne w swoim rodzaju. Kamień węgielny pod boisko założono 18 lutego 1922, a od blisko roku jest ono już w użyciu. Gdyby właściwe boisko do gry miało wymiary międzynarodowe i gdyby było ono trawą w całości pokryte, to park ten sportowy nazwać by można skończonym i idealnym, że tak jednak nie jest, tworzy to dla goszczących drużyn nie mały handicap, z jednej strony z powodu ich przyzwyczajenia do gry na boiskach wielkich i stąd odpowiednim systemem, dalej także z tego powodu, że ginie wszelka technika, zbudowana na obliczeniach odbicia się piłki od gruntu pokrytego trawą. Grunt ten mianowicie tworzy pewien rodzaj gliny, który po opadach atmosferycznych staje się nieco podatny, zazwyczaj jest jednak bardzo twardy. To ostatnie jest podwójnie przykre, gdyż każdy upadek powoduje w następstwie przykre kontuzje a nawet zranienia. Cracovia miała to szczęście, bo w czasie jej pobytu w Barcelonie spadł tu i ówdzie deszcz i dlatego nie cierpiała ona w zupełności z tego powodu. Drenaż i odwodnienie boiska jest doskonałe, stąd najwyższy jego punkt znajduje się w środku a spada ono ku bokom. Brak jest natomiast bieżni, tak, że gracz i sędzia ma tu większą lub mniejszą przyjemność, publiczność mieć tuż pod samym nosem. Wprawdzie dość wysokie betonowe ogrodzenie oddziela boisko samo od miejsc na widowni, to jednak nie stoi na przeszkodzie, że widzowie tu i ówdzie — przy zapełnieniu boiska „gromadnie, przy atakach na graczy lub sędzię pojedynczo — przeszkodę tę biorą“. Wokół boiska wznoszą się amfiteatralnie miejsca dla widzów. Jest około 9500 wspaniałych miejsc siedzących, z tego 1260 pod krytą, około 60 m długą trybuną, która technicznie jest wzorowo lekko zbudowana i skonstruowana, tak, że żadne słupy lub belki nie zasłaniają boiska samego, jak też wogóle z każdego miejsca widok na „arenę“ jest doskonały. Nadzwyczaj oryginalnym jest, że każdy po przestąpieniu boiska otrzymuje bezpłatnie „podkładkę na siedzenie“, która jest sporządzona z lekkiego kartonu, podrukowanego licznymi ogłoszeniami sportowemi; urządzenie to jest celowe ze względu na chłodne miejsce siedzące, wykonane w betonie. Całe boisko mieści się na przestrzeni 230x130 a więc posiada tylko 30.000 m², ale kosztowało ono 1 milion pesetów (?? Mp.), urządzenie zaś jego, roboty ziemne etc. 900.000 pesetów, co świadczy o tem, że w Barcelonie, leżącej między morzem a górą niema nadmiaru wolnych przestrzeni i stąd parcele są tak bardzo drogie.

HOJTASZ i WOŁKOWICZ

Kraków, ulica Podwale L. 5. Telefon 33—46.

Wytwórnia wyk w i n t n y c h ubiorów m e s k i c h ,
d a m s k i c h i w o j s k o w y c h n a m i a r ę .

Fabryczny skład sukien krajowych i zagranicznych.

Skład Sukna Firmy Ł. KIRSCHNER

został przeniesiony

na ul. Karmelicką L. 10, Tel. 32

posiada wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych na nadchodzący sezon. — Uwaga: Specjalność materiały wełniane i płóciennie na ubrania sportowe.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dojdzie do boiska i do miejsc na widowni jest bez zarzutu.

Urządzenie szatni z tuszami ciepłymi i zimnymi, szafkami i skrzyneczkami na ubiory sportowe i obuwiu — gracz Barcelony sam zresztą niema potrzeby się o to starać; po użyciu składa je, a służący starają się już o czystość tychże, pokój dla lekarza, zaopatrzone w najnowsze instrumenty i urządzenia, a w końcu szatnia dla sędziego — wszystko to urządzone jest wzorowo. Podczas zawodów czynną jest na boisku armja bileterów i policji, z których t. zw. Guarda ciwile zwraca na się uwagę, swą wspaniałą postawą oraz respektem jakim darzą ją, nie bojący się zresztą nikogo, mieszkańcy Hiszpanji.

Miasto Barcelona robi wrażenie raczej miasta międzynarodowego. Godnym widzenia jest bardzo ożywiony port, morze, do którego wypukła się twierdza na Montjuich, najpiękniejsza przystań wioślarska na kontynencie Real Clubu w Barcelonie. Jedyną w swoim rodzaju jest góra Tibidabo, wysokości 550 m nad Barceloną, skąd roztacza się widok na całe miasto i dalekie morze. Szkoda, że nie było mi danem, rzucić okiem stamtąd na Barcelonę.

Plaza de Cataluna, przy której mieszkaliśmy charakteryzuje się niesłychanym ruchem, trwającym dzień i noc. Wieczorem budzi się tutaj życie, w czasie, w którym w Polsce gasi się lampy; do tego panuje na głównych ulicach jeszcze o 5 rano taki ruch, który żywo przypomina ul. Marszałkowską wieczorem.

Barcelona jest dziwną mieszaniną wzniosłego i wstrętnego. Posiada ona szerokie bulwary i w nowszej swej części podobna jest do nowoczesnych miast Europy. Na Ramblu, najbardziej ożywionym bulwarze, który łączy port z ozdobnym w palmy Plaza de Cataluna, roi się też w dzień i noc od ludzi. Rambla grał już także wybitną rolę w historii piłki nożnej Barcelony. Gdy mianowicie przed dwoma laty zdobyte zostało mistrzostwo hiszpańskie, odbyła zwycięska drużyna swój trjumfalny wjazd do Barcelony przez Ramblę, każdy mąż w karecie państwowej Katalonji. Tłumi ludzie, które czekały zwycięzców były olbrzymie i z istic południowym temperamentem obchodzono to zdarzenie. Gdy potem Gamper miał pić zdrowie zwycięzców na balkonie ratusza, z samego wzruszenia i zdenerwowania upuścił na ulicę puchar zwycięstwa.

Na Plazie de Cataluna ma gra w piłkę nożną swe ulubione miejsce. Policja nie przeszkadza dzieciom w zupełności. U nas byłoby to nie do pomyslenia.

Walencja, 19 września 1923.

F. C. Valentia—Cracovia 4:0 (1:0).

W przeddzień zawodów po mieście, jak również na boisku obnoszono tablicę z napisem: 18 i 20 gra w bramce Walencji Platko z F. C. Barcelony (!), co się też w rzeczywistości stało. Fakt ten ilustruje znakomicie stosunki panujące w piłkarstwie hiszpańskim.

Cracovia w składzie: Przeworski; Styczeń, Fryc; Alfus, Cikowski, Synowiec; Zimowski. Łańko, Reyman, Chruściński, Ciszewski. Walencja w pierwszym garniturze uzupełniona Platką. Skład: Platko; Simarro, Llovet; Marin, Reverter, Hipolito; Rino, Cerbells, Montes, Peral, Cordellat. Przed meczem wręczono Cracovii olbrzymi bukiet kwiatów, Widzów 6.000. Odnosi się wrażenie, że w Walencji spodziewają się silnej gry ze strony Cracovii, co się niestety nie sprawdziło.

Cracovia miała słaby dzień

i grała poniżej formy, okazanej nawet w drupim dniu w Barcelonie. F. C. Valentia jest przeciętną drużyną pierwszoklasową o pewnych właściwościach hiszpańskich tj. szybkim i ostrym starciem, dobrej grze głową i t. p.

Przebieg gry wykazał w pierwszej i drugiej połowie przewagę Walencji. Mało ruchliwy atak Cracovii zdobywa się w pierwszych dziesięciu minutach tylko na cztery ataki, popsute tchórzliwością Zimowskiego i Reymana.

W 10 minucie karny przeciw Cracovii strzelony w ręce bramkarza przy akompaniamencie gwizdów publiczności. Po karnym Cracovia atakuje częściej, ale wszelkie wysiłki Chruścińskiego niweczy niedoświadczenie towarzyszy.

W 29 minucie bramka pada

z karnego przeciw Cracovii. Karny spowodował Styczeń, który zatrzymał ręką niebezpieczny rzut wolny z pola karnego. Do pauzy gra zmienna, przyczem Alfus i Styczeń spisuja się doskonale.

Po pauzie ataki Cracovii, marnowane naprzemian to przez Reymana, to przez Zimowskiego, wreszcie i przez Łańkę, który stale stoi na spalonym. Przewaga Cracovii utrzymuje się aż do 13 minuty, w której kontuzjonowany Fryc schodzi z boiska. Na miejsce jego wchodzi Cikowski, którego zastępuje Strycharz. Od tej chwili po paru jeszcze chwilach zmiennych Walencja zaczyna naciskać.

W 34 minucie pada 2-ga bramka dla Walencji, strzelona w pustą bramkę, obok wybiegającego Przeworskiego. W 37 min. pada 3-cia bramka, strzelona z daleka przez środkowego pomocnika. Przeworski robinzonuje za późno. W ostatniej wreszcie minucie pada czwarta bramka z przeboju środka ataku.

Gra prowadzona przez atak Walencji niezwykle brutalnie. Taki n. p. środek ataku na naszych boiskach zostałby wykluczony zaraz w pierwszych minutach. Mimo tego wynik byłby inny, gdyby Przeworski pokazał cokolwiek więcej ponad średnią przeciętność — nawet mając przed sobą obrońców: Cikowski Styczeń (!!). W ataku Cracovii prawdziwą niespodzianką jest dzielna gra Chruścińskiego, który jedyny zagrażał poważnie bramce Walencji. Cikowski zmęczony i na swoim stanowisku grał słabo — Synowiec normalnie. Sędzia A. Milego zupełnie dobry a nawet jak na hiszpańskie stosunki wyjątkowy. Na razie mamy kontuzjonowanych: Gintla, Fryca, Stycznia i Kałużę — na szczęście lekko. Gra Cracovii nie zrobiła w pierwszym dniu dobrego wrażenia, głównie dzięki małoduszności ataku. Taki Reyman i Zimowski „rzucali” tylko piłkę po bokach bojąc się zderzenia z przeciwnikiem, który zresztą w linii obrony grał o wiele przyzwoiciej niż w ataku. Silnie daje się zaobserwować brak rezerwowego obrońcy.

H B.



Okazja! Na sezony jesienny i zimowy. Okazja!

Ubrania męskie spacerowe i sportowe	od 1,625.000—3,690.000
Raglany, Zarzutki	„ 2,125.000—3,625.000
Palta zimowe na watalinie (czarne i marengo)	„ 4,940.000—6,565.000
Spodnie żakietowe	„ 850.000—2,250.000

Stale na składzie wielki wybór materiałów bielskich oraz własne pracownie damskie i męskie poleca firma

JÓZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 2, I. p.

Jakość doborowa. — Duży wybór. — Sprzedaż hurtowna i detaliczna
Dla hurtowników rabat.

P. T. Filateliści

kupujcie znaczki
tylko w Firmie

„**ŚWIAT FILATELISTYCZNY**”

Sp. z o. o. w Krakowie, Plac WW. Świętych 1.

Okręg krakowski.**Kraków**

Mistrzostwo klasy B.

Olsza—Tarnovia (Tarnów) 5:2 (5:0).

Zawody rozegrane na boisku Jutrzenki w obecności rekordowej ilości widzów. Jak zwykle u drużyn drugoklasowych, walczących o pierwszą klasę — grano z sercem, przy czym do pauzy zaznaczyła się lekka przewaga Olszy, po pauzie Tarnovii. O Olszy pisano już dość, na zawodach z Tarnovią pokazała normalną swą grę, równie może wyrównaną we wszystkich pozycjach, jak u dawniejszego mistrza II-giej klasy Wawelu, jednakże nie tak twardą i więcej urozmaiconą. Najślabszą linią drużyny jest obrona. Napad umie grać celowo, ale ulega często destrukcji. Dużniak ma słabego partnera w prawym skrzydłowym.

Tarnovia przedstawia zespół mniej równy, ale zato więcej utalentowany. Lewoskrzydłowy jest materiałem na doskonałego gracza. Wyróżnia się również prawe skrzydło i prawy pomocnik. Obrona słaba, bramkarz nie robi wrażenia pewnego, choć wszystkie puszczane przezeń „gole” nie były łatwe do złapania. Atak wykazuje częste dla drużyn prowincjonalnych pochopności do „kiwania” i wózkowania. Wynik 5:2 zbyt korzystny dla Olszy, nie ilustruje prawdziwego stosunku sił. Sędziował pan dr. Wojakowski z nadmierną flegmą.

Cracovia II—Załęże 06 (Załęże) 8:0.**Rzeszów.**16 września. **Resovia—Samson (Rzeszów) 8:0 (1:0).**

Rewanżowe zawody przyniosły spodziewane wysokocytrowe zwycięstwo Resovii.

23 września. **Resovia—Wisła (Kraków) 0:0.**

Wisła osłabiona rezerwowymi graczami grała dosyć przeciętnie. W pierwszej połowie Resovia przeważała, mając za sobą wiatr, w drugiej przez pierwszy kwadrans znowu Wisła silnie naciskała. Obie strony nie wyzyskały wielu dogodnych sytuacji. Najlepszym na boisku był świetnie dysponowany bramkarz Resovii Górski. Rogów 5:4 dla Wisły.

Sędzia p. Sternberg prócz koalicyjnych okularów nie pokazał nic nowego. W kilkusekundowych odstępach przerywał grę, odgwiszując spalone i foule tak ze strony Wisły jak i Resovii, na czym gra bardzo ucierpiała. S.

Sosnowiec.**W. K. S. Legja (Warszawa)—K. S. Sosnowiec 4:2 (1:1)**

Gra była wielką atrakcją, która ściągnęła do Sosnowca masy publiczności. Drużyna Legji stanęła w następującym składzie: Akimow; Dr. Königil, Bujak; Szejnert, Zoller, Buratyn; Knapik, Węglowski, Krassowski, Sobolta i Krawuś. Sędzia p. Biernat.

Pierwszą bramkę osiągają miejscowi z karnego wnet potem Legja wyrównuje także z karnego. Drugą bramkę dla Legji uzyskuje ta znowu z karnego, a Sosnowiec bije w parę minut po tem czwartą jedenastkę, niestety niewyzyskana. Trzecia bramka dla Legji, uznana przez sędziego była wątpliwą, ponieważ piłka odbiwszy się od słupka, padła przed linią bramkową. Czwartą bramkę uzyskuje Legja z przeboju a ostateczny rezultat dla Sosnowca ustanawia silnym strzałem Wawrzyniak. Rogów 4:4. Legja nie pokazała się ze swej dobrej strony, grając ostro i z wielką przewagą fizyczną.

Żywiec.**Sturm (Bielsko—Koszarawa 3:3 (2:2)).**

Zawody towarzyskie. Sturm przez swą długoletnią pracą, zdobytą techniką, mimo, że w tym roku spadł do klasy B, będzie zdaje się przodował w tej klasie. Koszarawa w pełnym składzie, na swoim boisku, trudną była do pokonania. Sędzia p. Błachut ze Sturmu.

Trzebinia.**K. S. Trzebinia—K. S. Legja (Kraków) 6:2 (6:1).****Okręg wileński.****Wilno.**15 września, 1 p. p. **Leg.—Z. B. K. Strzelec 3:1 (1:1).**

Z trudem wywalczone zwycięstwo 1-go pułku, który mimo kompletnego składu grał naogół słabo. Do przerwy gra otwarta. Atak Strzelca stwarza kilka groźnych sytuacji pod bramką 1-go pułku, lecz tylko jedną z nich wyzyskuje ładnym strzałem Z. Jankowskiego. Dłuższy czas prowadzi Strzelec 1:0. W 35 min. wyrównuje 1 pułk. Po pauzie kontuzjowany prawy obrońca Strzelca opuszcza boisko, co osłabia siłę ofensywną drużyny. 1 pułk uzyskuje przewagę i naciska odtąd stale. Strzelec w defenzywie wcale dobry. Z podania Makowskiego zdobywa 1 pułk drugą bramkę. Trzecia była zrobiona nieprawidłowo przy współudziale publiczności, tak, że faktyczny rezultat był 2:1 dla 1-go pułku. Sędziował p. Leszczyński.

19 września, **Repr. Polski—Repr. Wilna 5:0 (1:0).**

Skład repr. Polski: Wisniewski (Wisła); Olearczyk (Pogoń), Kaczor (Wisła); Spojda (Warta), Sliwa (Wisła), Gieras (Wisła); Słonecki (Pogoń), Bacz (Pogoń), Staliński (Warta), Obrubański (Wisła) Miller (Czarni). Skład repr. Wilna: Kaswiner (Makkabi); Weysenhoff (Lauda), Grabowiecki (Lauda); Kostanowski (Lauda), Korczowski (WKS.), Krakowski (Makkabi); Oświęcimski III. (Lauda), Czekaj (WKS.) Nikołajew (Lauda), Bengen (Makkabi) Kijowski (WKS.).

W przejeździe do Finlandji zatrzymała się reprezentacyjna drużyna Polski w Wilnie, by rozegrać dla treningu przed ciężkim spotkaniem międzynarodowym, zawody z reprezentacją naszego miasta. Skład repr. Polski był nie zupełny, gdyż brakowało; Markiewicza i Reymana. Zastąpili ich: Olearczyk i Obrubański. Wilno wystawiło słabszą reprezentację niż była projektowana, ze względu na wyjazd 1-szego pułku na mistrzostwa W. P.

Grę rozpoczyna repr. Polski i z miejsca naciska. W 5' pada pierwszy rzut Bacza, obroniony robinzonadą przez Kaswinera; Gra przenosi się na drugą stronę. Lewoskrzydłowy Wilna Kijowski podciąga z piłką pod samą bramkę i z dwóch kroków pudłuje. Kilkaście minut toczy się gra pod bramką Wilna lecz nie daje rezultatu. W 27' z winy Olearczyka przebija się Kijowski i nie mając nikogo przed sobą prócz bramkarza strzela mu w ręce. W następnej minucie strzela niebezpiecznie Bacz, bramkarz odbija, nadbiega Obrubański i uzyskuje pierwszy punkt dla repr. Polski. Ładną centrę Millera chwyta Bacz i strzela z powietrza. Kaswiner chwyta przytomnie. Repr. Polski ma znaczną przewagę, lecz nie może jej wyzyskać częściowo wskutek słabego jeszcze zgrania trójki, a częściowo wskutek dobrej defenzywy Wilna i błotnistej terenu. Strzały niedopisują.

Po pauzie w pierwszych minutach niebezpieczna sytuacja

„SPORTING“ FABRYKA PRZYBORÓW SPORTOWYCH
KRAKÓW, ULICA Św. FILIPA L. 17

Poleca buty footballowe, chromowe i juchtowe, buciki do lekkiej atletyki, i bez gwoździ i buciki do szermierki skórkowe i płócienne. Piłki nożne juchtowe i chromowe wszystkich numerów. Buty tenisowe i turystyczne.

Przeszywanie piłek i naprawa przyborów sportowych.

pod bramką repr. Polski. Prawoskrzydłowy Wilna Oświęcimski bije kornera i lewy łącznik Berger marnuje świetną sposobność uzyskania punktu. Stała przewaga repr. Polski. Wilno broni się kornerami, Pada kilka strzałów przeważnie Bacza, które Kaswiner broni robinzonadami. Szczęście im stale sprzyja, gdyż kilka razy odbija się piłka o słupek. Po 20 minutach gry bez rezultatu uzyskuje Bacz drugą bramkę z podania świetnie z nim zgranego Słoneckiego. Trzecią, czwartą i piątą strzela Obrubański wcale ładnymi strzałami. Wszystkie były nie do obronienia.

W repr. drużynie Polski techniczna strona gry nie nie pozostawiła do życzenia. Stosunkowo najslabszy technicznie Obrubański, umiał natomiast wyzyskać wszystkie dogodnie do strzałów sytuacje. Z ataku najslabszym był Staliński. Doskonale ze sobą zgrani Bacz i Słoneki stwarzali najczęściej niebezpiecznych sytuacji. Dobrym również był na skrzydle Miller. Pomoc dobra tak w ofensywie, jak i w defensywie. Z obrońców Olearczyk słabszy, niż Kaczor. Bramkarz nie miał pola do popisu.

W repr. Wilna najslabszą częścią był atak, w którym szczególnie zawiódł Bengen. Pomoc dobra w defensywie, gorsza w działaniu ofensywnym. Obrońcy niezli. Bramkarz świetny — uchronił repr. Wilna przed znaczącą porażką. Rzutów różnych 13:4 dla repr. Polski. Sędziował dość dobrze p. Radyk. Publiczności ze względu na dzień powszedni stosunkowo mało.

WKS. Słomim—5 pp. Leg. 3:0.

Mistrzostwo klasy B. Pewne zwycięstwo znacznie lepszemu WKS-u słomimskiego.

Okręg warszawski.

Warszawa.

16 września, Polonia—Vasas (Budapeszt) 2:1 (0:1).

Po raz pierwszy nad zagraniczną drużyną zatriumfowała na swym boisku Polonia. Zwycięstwo to jest tem cenniejsze, że Vasas już zeszłego roku przedstawił się z najlepszej strony węgierskiego sportu. Stanowiska tego i w tym roku nie stracił i nadal cechuje go wielka szybkość, doskonały start i wielkie opanowanie techniczne. Taktycznie ustępuje nieco innym drużynom węgierskim, jak też nie rozporządza w ataku zdolnymi strzelcami. Bramkarz, a zwłaszcza linja pomocy, doskonale wspierająca atak to podstawa całej drużyny.

Gra Polonii nie mogła w pełni zadowolić. Dobry ongiś atak, jest powolny i z trudem zdobywa się od czasu na pewną całość kombinacji. Zadawalają zaledwie Zantman i Grabowski, inni albo tracą formę i należy im dać odpoczynek, albo nie wrócili jeszcze do formy. Linja pomocników znacznie lepsza i bodaj najlepsza to linja obecnie w Polonii, obaj skrajni pracowici i dobrzy w defensywie, Loth I. natomiast doskonały i świetnie wspomagający atak.

Gra naogół dość ostra, miejscami zupełnie niepotrzebnie, prowadzący zawody, p. Grabowski miał nie mało kłopotu z zatrzymaniem temperamentu graczy dość często wybuch-



Z zawodów Olsza—Tarnovia w Krakowie 16 września.

Moment zdobycia trzeciej bramki przez Olszę.

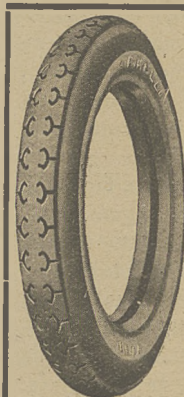
jącego. Publiczność dopisała bardzo licznie, zebrało się jej bowiem do 6000 osób.

Przed zawodami nastąpiło powitanie obu drużyn i wzajemna wymiana upominków, poczem rozpoczęto grę. Węgrzy odrazu w przewadze inscenizują kilka dobrych ataków, unicestwionych przez ustawiane pozycje spalone. Vasas nie skosternowany tem, rozwija planową i niebezpieczną grę skrzydłami i w 20 minucie, doprowadza z powodu ręki obrońcy Polonji do rzutu karnego, który spokojnie zamienia w pierwszą bramkę dla siebie. Węgrzy pozostają nadal w przewadze, dzięki szybkiemu startowi do piłki i naogół ospałej grze ataku Polonji. Uzyskują kilka rogów, niewyzyskanych i oddają szereg strzałów na bramkę lecz albo niecelnych albo łatwych do obrony. Przed samą pauzą ma Polonja szanse do wyrównania przez przyznaną jej jedenastkę, tu następuje jednak żywsza wymiana zdań obu przeciwników i rezultatem przestrelony lub umyślnie tak strzelony rzut przez Lotha.

Po pauzie Węgrzy w dalszej wyraźniejszej nawet przewadze nad Polonią. Pomoc Polonii puchnie z wyjątkiem doskonałego środkowego Lotha, napad ma mało inicjatywy. Z powodu zranienia Grabowskiego na polu karnem gości, dyktuje sędzia karny rzut, zamieniony przez Hamburgera w bramkę. Tempo po wyrównaniu wzrasta, obie drużyny dążą do zwycięstwa. Loth II. kilka razy świetnie broni, wreszcie w 85 minucie Zantman podciąga i centruje a nadbiegający Grabowski uzyskuje zwycięską bramkę dla Polonji. Węgrzy inscenizują kilka bardzo groźnych ataków, Loth II. jednak broni doskonale i po kornerze niewyzyskanym, sędzia odgwiszduje koniec zawodów. Publiczność przyjęła owacyjnie pierwsze zwycięstwo mistrza stolicy nad zagranicznymi gośćmi.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

lekarza-dentysty RYSZARDA POREMBIŃSKIEGO
dział techniczny BOLESŁAWA KILJANA
Kraków, ulica Florjańska L. 11
ordynuje od 9—1 i od 3—6.



Austro Daimler Nr. 3 na tegorocznym Raidzie samochodowym przebył całą przestrzeń t. j. 2050 km. bez zmiany ani jednego koła i bez defektu gum na oponach

Wyłączna sprzedaż na Polskę

PIRELLI
CORD

Wyłączna sprzedaż na Polskę

POLSKIE TOWARZYSTWO
DLA HANDLU WYROBAMI GUMOWEMI
Spółka z ogr. odpow.
Kraków, ulica Św. Gertrudy L. 2.

Magazyn Nowości dla Panów
BRACI LANDWIRTH

Kraków, ulica Grodzka L. 46.

Okręg łódzki.

Łódź.

Ubiegły tydzień piłkarski przeszedł pod znakiem lekkiego „uspokojenia“ dla naszych sportowców. Przyjęto do wiadomości zwycięstwo Ł. K. S.-u nad Wartą, ucieszono się tem, że gród kominowy wydał wreszcie internacjonala w osobie Cylla (Ł. K. S.), pozatem zaczyna się już mówić na temat: Wisła—Ł. K. S., a choć drużynie krakowskiej przypisuje się więcej szans w tem spotkaniu, to nie należy wątpić, że Ł. K. S. dołoży wszystkich starań, aby pomścić porażkę z Łodzi, owe straszne 1:6; a gdy Ł. K. S. chce, to dużo może — mówią ostatnie wyniki łódzkiego mistrza.

Jeśli jeszcze coś absorbuje Łódź sportową, to bezwątpienia mistrzostwa klasy C. Przypomnieć tylko trzeba, że na meczu Hakoah—G. M. S. (2:1) było 5.000 widzów, a wszyscy zrozumieją owe zainteresowanie klasy C, tak wielkie u nas.

23 września. Makkabi (Kraków)—Ł. K. S. 1:0 (0:0).

Zawody powyższe zaczęły się jałowemi atakami obu zespołów, przyczem po 9 min. grze uwydatnia się lekka przewaga Ł. K. S.-u, którego atak kombinuje dużo, jednak bezowocnie; defenzywa Ł. K. S. osłabiona brakiem Cylla, popełnia wiele błędów, a pomoc łodzian, szczególnie Gabrijel, szwankuje. Natomiast obrona Makkabi stała na wysokości zadania. Pierwsza połowa gry upływa bezowocnie przy przebiegu zawodów mało interesującym. W drugiej połowie tempo się wzmacnia. Atak Makkabi w 8 min. zainscenizowany przez Heima, kończy się bramką — bił ją lekko Szneider I, dostawszy piłkę po „dziurze“ Piotrowskiego. W następnej fazie gry nie wykorzystują krakowianie rzutu wolnego z 17 metrów, który właściwie był „jedynastką“. Poczem upływają końcowe minuty gry. Sędziował nierzadko pod dyktandem graczy p. Dietel. Publiczności 4.000. *K. Dom.*

Okręg lubelski.

Lublin.

23 września, Lwów—Lublin 4:0 (2:0).

(Reprezentacje młodzieży szkół średnich).

Spotkanie rewanżowe wygrywa Lwów powtórnie, chociaż w mniejszym stosunku bramek (5 czerwca 7:0 we Lwowie). Gra prowadzona ze znaczną przewagą Lwowa, jedynie przy końcu Lublin zaczyna więcej atakować. Parę dogodnych sytuacji zmarnowano. Napad Lublina słaby, pomoc i obrona pracowita, bramkarz nie szczególnie. Lwów doskonały technicznie zawodzi w strzałach, najlepsze tyły. Kornerów 3:2 Sędziował nieco po familijnemu p. Bryl.

Przed powyższymi zawodami odbyły się zawody w lekkiej atletyce. Lublin spisał się bardzo dobrze. Lwów nadspodziewanie zawiódł. Wyniki następujące: I. Bieg 100 m. (rozstrzygający) 1) Dzwonkowski 12 s., 2) Gołębiowski 12·2, 3) Majewski 12·2. wszyscy z Lubina. II. Skok w dal. 1) Majewski 5·83 m, 2) Gołębiowski 5·81, 3) Dzwonkowski 5·80 m. wszyscy z Lublina. III. Rzut dyskiem. 1) Dzwonkowski 31·57 m. (Lublin), 2) Komacki 30·27 m. (Lublin), 4) Halicki (Lwów) 27·89 m. IV. Rzut oszczepem 1) Gołębiowski 39 m., 2) Dzwonkowski 32·40, 3) Majewski 31·60 wszyscy z Lublina. V. Skok w wyż. 1) Heuzel (Lublin) 1·60. 2) Komacki (Lublin) 1·55, 3) Szeliński (Lwów) 1·50.

Dalsze punkta zawodów odpadły z powodu braku czasu. Zawody miały charakter bardzo serdeczny i przyjacielski. Ekspedycję lwowską prowadził prof. Wacek. *M. D.*

Okręg lwowski.

Lwów.

22 i 23 września gościła u lwowskiej Hasmonei, krakowska Jutrzenka: Pierwszego dnia wynik 1:1, drugiego dnia 2:1 na korzyść Hasmonei. Opisu gier podać nie możemy, gdyż „Przegląd“ nie otrzymał dotąd biletu redakcyjnego od Zarządu Hasmonei.

Przemyśl.

23 września, Polonia—Team wojsk. (Przemyśl) 3:0 (1:0).

Drużyna wojskowa złożona z najlepszych graczy drużyn wojskowych w Przemyślu a to OZG. X., Zandarmerji i 5 p. s. p., stawiała Polonii zacięty opór. Drużyna ta stanowi w każdym razie zespół po Polonii w Przemyślu najlepszy i zawody należały do bardziej удаłych i interesujących. Jedno tylko — jak wszystkie prawie drużyny wojskowe grała za ostro, a członkowie jej szli więcej na przeciwników, aniżeli na piłkę. W Polonii zawiódł tym razem atak, który chwilami tylko, zwłaszcza pod koniec gry kombinował dobrze. Pomoc bez zarzutu, obrona dobra, bramkarz znany w Polsce Schwarz lepszy od swego poprzednika Zywickiego. Wszystkie trzy bramki strzelił Dobrzański.— Rzuty z rogów 10:3 dla Polonii. Sędzia p. Schor, jak zwykle dobry może wobec niektórych graczy wojskowych za pobłażliwy.

22 września, Polonia II.—Hagibor 2:1 (2:1). *b.*

Rozgrywki o mistrzostwo Polski.

Grupa wschodnia.

Lwów.

Pogoń (Lwów)—W. K. S. Lublin 7:0 (4:0).

23 września, w dniu klęski naszej w zawodach między państwowych z Finjandją, grała przedostatni swój mecz w grupie wschodniej Pogoń lwowska z W. K. S. lublińskim, zwyciężając tak skromnie jedynie z tego powodu, że najwybitniejsi jej zawodnicy — Bacz, W. Kuchar, Słonecki i Olearczyk, udziału w zawodach tych nie brali. — Czy WKS. wystąpił „w swym najlepszym składzie“, nie wiadomo. Jedenastka która przybyła do Lwowa stwierdziła, że tylko dzięki względem geograficznym, doszła do rozgrywek o mistrzostwo Polski, bo drużyn podobnych, mamy całe tuziny w państwie. Dla jakiego celu zawody takie się odbywają, stwierdzić nie mogę. Wyobrażam sobie, że nauki czytania i pisania, nikt się na uniwersytecie nie uczy, podobnie też tenisista, lub szermierz, muszą długie lata, mimo nie raz wrodzonych talentów ćwiczyć, udowodnić jednym słowem że są ukwalifikowani do ubiegania się w walkach mistrzowskich. A trudniejsza i dłuższa nauka, gdy ma się do takiego celu wykształcić jedenastu, jako jednostkę. Drużyny takie jak Lublin, tracą tylko wiele w rozgrywkach mistrzowskich, przede wszystkim zaś ambicję, nie uwzględniając już żadnej korzyści dla nauki gry. Uzasadnioną jest walka między Cracovią a Wisłą naprzykład, bo rezultatu z góry przewidzieć nie można, lecz aby się przekonać, że bez żadnych zastrzeżeń zbytętną jest ona na razie między Pogonią, a naprzykład Lublinem, udowodnić nie potrzeba, chyba z punktu widzenia biurokratycznego, czy też prawnego. Przyznaję, że jedna drużyna ucząc się gry, musi długi szereg lat, zanim żadnych braków wykazywać nie będzie, inna przy korzystniejszych warunkach, jak n. p. Warta, już w krótkim czasie wyjdzie na poziom pierwszoklasowy, lub wreszcie inna, powiedzmy jakaś wiedeńska, mając pieniędzy podostatkiem, kupi sobie kilku, Makkabi berneńska całą jedenastkę doskonałych graczy i z powodzeniem ubiegać się może o palmę pierwszeństwa. Lecz są to anomalja, z których reguły kuć nie można. Najpierw trzeba dać drużynie czas i pomoc do nauczania się gry, potem przekonać się w odpowiedni sposób o wyniku nauki, a wreszcie dopiero dopuszczać na tych zasadach, do zaszczytu ubiegania się o mistrzostwo, o ile ubieganie się takie jest wogóle pożądane i korzystne, Moim zdaniem, gry o „mistrzostwo“ specjalnie piłką nożną, wytworzyły tak wiele ujemnych objawów, że wspomnę tylko o zaniku amatorstwa w całej prawie Europie, zaniku stosunków przyjacielsko-towarzyskich między klubami, (bo utrzymywanie tychże z chwilą wprowadzenia zawodów przymusowych ustaje), że pozostała, jakby się zdawało podnieta w udoskonaleniu się i pozorne „wyrównanie“ klasy gry klubów w państwie, pewnie stwier-

dzają że szkody żadnej nie poniesiemy przez zniesienie tego rodzaju gier. Wszelkie półśrodki i problematycznej wartości rekonstrukcje w udoskonaleniu tych gier, ujemnych skutków nie oszczędzą. Raz do roku walczą tylko studenci Oxfordu i Cambridge o najwyższą nagrodę, a przecież nie tylko ani sami, lecz świat cały z gorączkową podniecią oczekuje tych spotkań, a zainteresowaniem udowadnia, że jestto pierwszorzędne sportowe wydarzenie. A jakich potrzeba warunków, aby był dopuszczonym do tych zawodów, wiedzą wszyscy. Trudno jest w dorywczym sprawozdaniu wypowiedzieć się obszerniej, jak tego sprawa ta właściwie wymaga, mimowoli jednak skłania ku temu wrażenie, jakie tak z tych jak wielu podobnych zawodów odnosimy.

O samej grze nie ma wiele do nadmienienia. Charakteryzowała ją nuda, nieokraszona od początku do końca żadnym ciekawym momentem. Publiczność nielicznie zgromadzona, zadowolona raczej swe przyzwyczajenie, jak ciekawość, bo o wyniku nikt nie wątpił. Jedyne chyba poznanie dobrego sędziego p. Rutkowskiego z Krakowa, który był „najlepszym na boisku” wywołało ogólne zadowolenie. *L. Christelbauer.*

Wilno.

16 września, Polonia (Warszawa)—Lauda 6:0 (2:0).

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Polonia: Loth II.; Czajkowski, Czyżewski; Gebethner, Loth, Smid; Hamburger, Grabowski, Emchowicz, Bułanow I., Bułanow II. Lauda: Wirokiro (rez.); Weyszenhoff, Grabowski; Kostanowski, Mierzejewski, Misiura (rez.); Drapella (rez.); Tarasiewicz, Nikolajew, Lepiarski, Oświecimski II. (rez.).

Po ostatnim wyniku 1:3 jaki Lauda uzyskała z Pogonią lwowską, spodziewano się ogólnie, że mistrzowska drużyna Wilna ulegnie zaszczytnie Polonii warszawskiej, tymczasem gra Laudy rozczarowała wszystkich. Nie jest to już ten sam zespół, który w ubiegłym roku pokonał u siebie stołecznego mistrza. Od tego czasu zaszyły w Laudzie dwie zmiany. Zabrakło Gryglewskiego, Oświecimskiego a obecnie także Ryszanka, który doznał silnej kontuzji na meczu z Pogonią lwowską i będzie się musiał prawdopodobnie pożegnać na dłuższy czas z piłką nożną. Nowi, młodzi gracze z drugiej drużyny nie są w stanie jeszcze tamtych zastąpić.

Na mecz z Polonią wystawiła Lauda skład bardzo słaby. Z rezerwowych graczy nie zawiódł tylko Misiura. (lewy pomocnik), który pracował bardzo wydatnie i nie źle trzymał napastników Polonii. Wirokiro nie miał szczęśliwego dnia i puszczał nawet łatwe piłki. Najgorzej przedstawił się atak osłabiony dwoma rezerwowymi graczami, z których jeden (Drapella), wykazał zupełną nieudolność, a drugi (Oświecimski II.) był w tym dniu wyjątkowo słaby. Trójka ataku bez Leszczyńskiego nie potrafiła wypracować ani jednej pozycji i prawie nie dochodziła do pola karnego przeciwnika.

W tych warunkach miała Polonia ułatwione zadanie i zdobyła swoje dwa punkty bez najmniejszego wysiłku. Początkowo strzały napastników Polonii nie dopisywały i blisko pół godziny toczyła się gra bez rezultatu. Lauda broniła się wcale dobrze. Pierwszą bramkę strzela Emchowicz z podania Grabowskiego. W krótko potem robi Weyszenhoff drugą bramkę dla Polonii zupełnie przypadkowo, gdyż bramkarz powinien był podaną mu piłkę zatrzymać. Gra bardzo ostra, — dużo fauli ze strony Laudy. Pod koniec pierwszej połowy opuszcza plac Bułanow II. na skutek doznanej silnej kontuzji. Po pauzie przewaga Polonii jeszcze wyraźniejsza. Atak warszawiaków kombinuje ładnie i strzela celniej niż dotychczas. 2 bramki zdobywa Emchowicz, 1 Grabowski n I Bułanow II. Naogół Polonia zrobiła korzystniejsze wrażenie aniżeli Pogonią lwowską, a gra jej podobała się więcej niż gra Pogoni. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa. *T. K.*

Po zamknięciu numeru.

Wyniki Cracovii w Hiszpanji.

W a l e n c j a, 20 września. T. C. Walentia—Cracovia 4:2.
M a d r y t, 22 września. Real Club—Cracovia 4:0. M a d r y t,
23 września. Real Club—Cracovia 4:2.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Finlandja—Polska 5:3 (3:1).

Rozegrane w Helsingforsie 23 września międzypaństwowe spotkanie Finlandja—Polska, przyniosło porażkę naszej drużyny reprezentatywnej. W polskiej drużynie nie grali, przeznaczeni do niej przez Komisję Trzech: Reyman, Markiewicz i Loth II. Na razie nie chcemy wchodzić bliżej w powody, które skłoniły tych graczy do uchylenia się od najzaszczytniejszego obowiązku obrony barw państwowych — zajmie się tem zapewne Polski Związek Piłki Nożnej. Reyman i Markiewicz grali w ostatnią niedzielę w mistrzostwach armji, a Loth II. bronił bramki swego klubu przeciw Vasasowi. Nieobecność Kuchara jest w pełni usprawiedliwiona zranieniem jego nogi.

Mimo znacznego osłabienia, drużyna nasza dzielnie broniła honoru Polski, walcząc uparcie o zaszczytny wynik. Za tak godną mimo wszystko i pełną poświęcenia pracę, należy się jej uznanie i podzięką.

Korespondencji niestety na czas nie mogliśmy otrzymać. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu gry w Helsingforsie i Rewlu, zamieścimy w następnym numerze.

Węgry—Austria 2:0 (0:0). 45.000 widzów przyglądało się tradycyjnemu temu spotkaniu. Była to 52 gra. Drużyna austriacka miała więcej gry, nie mogła jednakże niczego osiągnąć, z powodu upartej gry obrońców Węgier. Po pauzie uzyskuje bramkę dla Węgier Molnar (MTK) prawy łącznik, drugą Jeszmas (UTE) środek ataku, po pięknej kombinacji z Molnarem. Zranionego podczas pierwszej połowy gry Kurza (Amatorzy) zastąpił Höss. Zawody prowadził Grätz z Pragi.

Wiedeń—Berlin 3:1 (1:1). 26 międzymiastowe spotkanie z Berlinem, przyniosło Wiedniowi spodziewane naogół zwycięstwo. W berlińskim stadjonie zebrało się 50.000 widzów. Drużyna wiedeńska była technicznie i taktycznie lepszą, berlińska natomiast przewyższała ją szybkością i siłą fizyczną. Z wiedeńskiej drużyny najlepszymi byli Häusler i Neufeld, w Berlinie obrona. Bramki dla wiedeńczyków zdobył Häusler i Neufeld, dla Berlina Svebeck. Sędzią był Boas z Holandji.

Ważniejsze spotkania z ostatniego tygodnia.

Wiedeń. III Okręg (Budapeszt)—Hakoah 2:0 (2:0). Hakoah osłabiona z powodu oddania szeregu graczy do reprezentacji. Rudolfshügel—Simmering 1:1. Monachjum. Bayern—München 3:4. Norymberga. IFC Nürnberg—Nürnberg. Fussb. 1:1 Barcelona. FC Barcelona—Spielvereinigung Fürth 4:2. Praga. DFC.—Sportclub (Wiedeń) 1:1 (1:0). Slavia—Kralovy Hradec 4:1 (3:0).

Wiadomości krajowe.

Ś. p. Mieczysław Pollak

były członek założyciel i czynny gracz KS. Cracovii, zmarł w 34 roku życia w Krakowie pozostawiając po Sobie wśród szerokich kręgów sportowców głęboki żal. Ś.p. Pollak, który przed kilkunasty laty, grał swą wzbudzał eutuzjizm i przy ciągał szeregi dziś już dorosłego społeczeństwa, do ćwiczeń fizycznych, pozostanie dla sportu polskiego najbardziej dodatnią postacią. Zasłużonej Jego Pamięci, poświęcimy w najbliższym zeszytce obszerniejsze wspomnienie.

Sekcja lekkoatletyczna T. S. Wisła rozpoczyna dnia 24 września br. treningi sezonu jesiennego, które będą się odbywały w poniedziałki, wtorki i czwartki każdego tygodnia od godziny 4:30 popołudniu. Wpisy nowych członków będą przyjmowane w powyższych dniach i godzinach w sekretarjacie na boisku.

Czytajcie i prenumerujcie Przegląd Sportowy.

Ceraty, Linoleum, Dywany

kapy, chodniki, firanki, narzuty, portjery, karnisze, prześcieradła gumowe, drelichy i materje dla tapicerów poleca po cenach fabrycznych najtaniej:

M. Halpern, Kraków, Grodzka 43.

wejście od ul. Senackiej 8.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Uwaga na adres

DOM MEBLOWY

M. Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2

Telefony 1351, 4136.

Poleca: Kompletne urządzenie mieszkań, biur, dekoracji wnętrz. — Kołdry, materace. — Wielki wybór kilimów.

KLISZE DRUKARSKIE

kreskowe, siatkowe, jedno, dwu i trójbarwne, głęboko trawione, na cynku, miedzi i mosiądzu krajowym i zagranicznym i t. p. wykonują

Zakłady Graficzne S. A. RYNGRAF w Krakowie

Centralna Dyrekcja Kraków, ul. Sławkowska 11/i.

Zakłady Graficzne Kraków, Krupnicza 6, Oddziały:

Lwów, Plac Trybunalski 1, Częstochowa, Kordeckiego 21.

Cena konkurencyjne, wykonanie pierwszorzędne. Oferty na żądanie odwrotnie.

BENZ Samochody osobowe modele 1923

4-o cylindrowe 10/30 KM

6-o cylindrowe 16/50 „

6-o cylindrowe 27/70 „

po cenach stałych dostarcza. — Wyłączne zastępstwo Kraków, ulica Podwale L. 5. — Telefon 1026.

Adres teleg.: BENZMOTOR.

Zakład Tapicerski M. BARDACHA

Kraków, ulica Florjańska L. 16

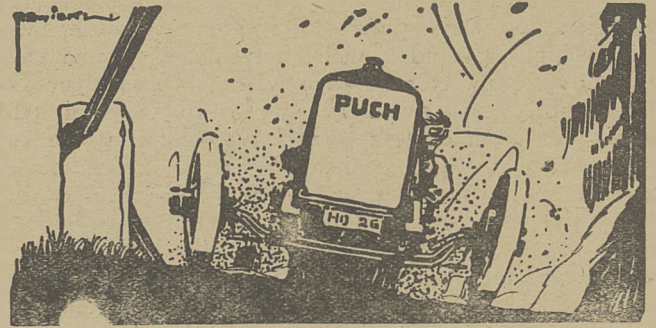
poleca meble klubowe, salony i t. p. po cenach przystępnych.

Nowe i używane automobile, pneumatyki „Michelin“, „Semperit“ i maszyny, oraz wszelkie części składowe do automobili poleca

Auto-Garaż STANISŁAWA SZYBOWICZA

Kraków, Arjańska 1 — Telefon 3477

Wszelkie roboty w zakres przemysłu automobilowego wchodzące wykonywa prędko i solidnie.



Zastępstwo

Austrjackich Fabryk Samochodów

Przedtem

„AUSTRO-FIAT“ Fabryk „PUCH“

AUSTRO-DAIMLER

Biuro: Kraków, Gertrudy 2.

Salon wystawowy: ulica Sławkowska L. 11.

Albumy i widokówki Krakowa. — Widoczki Krakowa na szkło. Papiery listowe, pocztówki artystyczne, albumy na pocztówki i fotografie. Ramki na fotografie. Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki. — Poleca:

Skład papieru i galanterji

MICHAŁ SŁOMIANY, Kraków, Sławkowska 24

Zakład tapicerski

Jakóba Piechowicza
Kraków, ulica Mikołajska L. 7

wykonuje:

wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące. Specjalność firmy: gruntowne odnawianie wózków dzieciennych, również wielki wybór stałe na składzie.



M. REISSMAN

Magazyn konfekcji damskiej oraz skład futer

Kraków, Plac Dominikański 2

Filja:

Katowice, ul. Beaty L. 2

Telefon 2616

RYMPEL i Ska

Centrala Kraków, Gertrudy 14. Tel. 2441

Filja:

Tarnów, Goldammera 1 a

Telefon 255

Zastępstwo Towarzystwa „Oleum“ krajowej org. koncernu naft. „Premier“. Rafinerje: Trzebinia (Drohobycz) „Dros“ i Peczeniżyn.

Dostawa wszelkich produktów naftowych i tłuszczów z rafinerji lub magazynów. — Własne składy z bocznica kolejową.